



**Zarobki dyrektorów szpitali.
Jak wypadł Makarewicz?**

strona R4

**„Chłopak z prowincji”
idzie na emeryturę**

strona 19



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

18 - 24 lipca 2023 r. ■ nr 29 (908) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



Marek
Danielkiewicz

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

NAJZAMOŹNIEJSI RADNI POWIATOWI

Paprocki i Poznański grubo po ponad pół miliona złotych. A oszczędności Starownika i Mieszczyka? Kosmos

Starosta Tomasz Marzęda ze sporym kredytem. Ile zarobili i czego dorobili się w ub. roku radni powiatowi?



Jarema Paprocki

Grzegorz Poznański

Lucjan Mieszczyk

Marian Starownik

STRONA 22-23

Lubartów:
Przewodniczący
Rady
Nadzorczej PEC
wystąpił do
sądu przeciw
PEC

STRONA 5

Serniki
z Sernik.
Kto piecze
najlepsze?

STRONA 5

Uścimów:
Budowa
masztu Play.
Szansa na
zażegnanie
konfliktu

STRONA 21

Niemce:
GKS Niemce
bliski...
końca.
Niezgłoszony
do rozgrywek

STRONA 20

**Planują kolejny protest w obronie
odwołanego dyrektora szpitala.
Kto jeszcze wierzy w jego
przywrócenie?**

Tak zwolennicy
Makarewicza
protestowali na
pocz. lipca przed
starostwem.
Teraz planują po-
wtórzenie akcji



STRONA 3

**PSL chce odwołać
Zwolińskiego.
A ten: Sam
rezygnuję**

Jerzy Zwoliński
przewodniczący Rady Powiatu:

Na początku lipca złoży-
łem oświadczenie woli
o rezygnacji z funkcji.



STRONA 4

N 2970
ISSN 2392-2184

R E K L A M A

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

• ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA

• ZAŚWIADCZENIE DO
WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007

e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Polynka

Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Dwa rajdy pamięci 27. Wołyńskiej
Dywizji Piechoty AK. Rowerzyści
ruszą z Firleja i Kamionki

22 lipca rowerzyści ruszą spod biblioteki w Firleju i spod biblioteki w Kamionce.

Rajdy w Kamionce zapoczątkował społecznik i pasjonat historii Janusz Cyfrowicz. Po jego śmierci są kontynuowane, komandorem rajdów jest Krzysztof Sienkiewicz z Centrum Kultury.

Rajd z Kamionki wyruszy 22 lipca o godz. 10.

- Odwiedzimy grób Janusza Cyfrowicza na cmentarzu w Kamionce - mówi Krzysztof Sienkiewicz.

Potem uczestnicy rajdu pojedą przez Ciemno do Sobolewa.

- Uczymy 160. rocznicę powstania styczniowego - mówi Krzysztof Sienkiewicz. W Sobolewie jest cmentarz powstańców, poległych w bitwie 27 maja 1863 r.

Stamtąd rajd pojedzie do Skro-

bowia, gdzie uczestnicy złożą kwiaty w miejscu rozbrojenia 27 WDPK. Stamtąd pojedą do Kamionki, gdzie na stadionie leśnym nastąpi zakończenie rajdu przy ognisku.

Zapisy na rajd przyjmowane są do 19 lipca, wpisowe wynosi 10 zł. Szczegółowe informacje pod numerem 693 570 313.

Również 22 lipca ruszy rajd w Firleju. Organizuje go gmina Firlej, Koło Historyczne Armii Krajowej w Firleju, Gminna Biblioteka Publiczna w Firleju, OSP Firlej. Rajd ruszy o godz. 9 spod biblioteki.

Rowerzyści pojedą leśnymi drogami na budy i pod pomnik 27. WDPK w Firleju. Odwiedzą na cmentarzu parafialnym grób szer. Karpowicza - żołnierza 27. WDPK poległego pod Firlejem w walce z Niemcami



Jan Jezior

- Będzie kilkanaście nagród ufundowanych przez wójta gminy Firlej Dawida Tarnowskiego, w tym nagroda główna: rower



Krzysztof Sienkiewicz

- Odwiedzimy grób Janusza Cyfrowicza na cmentarzu w Kamionce

oraz krzyż w miejscu jego pierwotnego pochówku. Na terenie pałacu myśliwskiego hrabiego Żółtowskiego odbędzie się piknik, będzie konkurs wiedzy o 27. WDPK.

- Będzie kilkanaście nagród ufundowanych przez wójta gminy Firlej Dawida Tarnowskiego, w tym nagroda główna: rower - zapowiada organizator rajdu Jan Jezior.

Marcin Kusyk

Policjanci z Michowa zatrzymali
sprawcę zniszczenia elewacji

Właściciel jednego z magazynów w Michowie zgłosił 11 lipca zniszczenie elewacji budynku. Straty ocenił na 10 tys. zł. Do zdarzenia doszło w nocy z 10 na 11 lipca. Monitoring zarejestrował trzech mężczyzn w wieku 36, 53 i 28 lat.

36-letni mieszkaniec Michowa przyznał się, że bawił się zapal-

niczką i podpalił tektury leżące przy ścianie magazynu. Elewacja i drzwi wejściowe zostały wskutek tego zniszczone. 36-latek za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Usłyszał zarzut zniszczenia mienia, za który grozi nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Wojtek Cugowski gwiazdą Annowania.
Kolejny zlot Anek w Lubartowie

Annowanie jest już wieloletnią lubartowską tradycją. W niedzielę najbliższą imieninom Anny - patronki najstarszej lubartowskiej parafii - zjeżdżają Anny z całego świata. Przylatują z Kanady, Australii, Tajwanu.

Rok temu na zlot przyjechało 100 pań o imieniu Anna. Annowanie to przede wszystkim impreza rozrywkowa - występują artyści z Lubartowa, zapraszana jest gwiazda wieczoru. Dla Ann w Lubartowie śpiewali m.in. Zbigniew Wodecki, Jacek Wój-

cicki, Halina Frąckowiak, rok temu - Grażyna Łobaszewska. W tym roku gwiazdą będzie Wojtek Cugowski. Wejdzie na scenę o godz. 20.

Wcześniej publiczność będzie mogła posłuchać Chóru Ziemi Lubartowskiej, orkiestry OSP, zespołu Jazz LOK, zespołu Beu, Małgorzaty Gałazki-Staszek. Będzie można zobaczyć pokaz MKS Lubartów. Jak zwykle przewidziano tort dla Anek.

Start imprezy o godz. 15 w niedzielę, 23 lipca.

Marcin Kusyk

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618

GAMA

PROMOCJA (18-24.07)

- Krakowska parzona JBB - 29,99 zł/kg
- Ser gouda KANKA - 21,99 zł
- Woda Bystra 1,5 l gazowana, niegazowana - 1,49 zł
- Paluch czosnkowy 70 g, produkcja własna - 1,58 zł



internet
telewizja
telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY
MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel. 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

19 lipca

godz. 9.00-11.00,
Ostrów Lub. ul. Batalionów
Chłopskich,
Lubartowska,
Lubelska,
Polna,
Spółdzielcza,
Żabia

20 lipca

godz. 9.00-10.30,
Majdan Sobolewski (2)

21 lipca

godz. 8.00-13.00
Krasne (st-3)

- Myślę, że nastąpi jakaś refleksja po tym, jakie działania podejmują mieszkańcy - zaznacza Mirosław Makarewicz

Znowu staną w obronie Makarewicza. Jest jeszcze szansa na uratowanie ZOL-u?

Będzie kolejny protest w obronie odwołanego dyrektora szpitala Mirosława Makarewicza. Sam zainteresowany deklaruje, że nadal liczy na przywrócenie do pracy. I przekonuje, że jeszcze nie wszystko stracone w sprawie ZOL-u w Jadwinowie. Tymczasem szpital nie może znaleźć zastępcy dyrektora.

Drugi akt protestu

Po odwołaniu dyrektora Mirosława Makarewicza przez Zarząd Powiatu pracownicy szpitala, którzy go popierają, zorganizowali protest. 5 lipca zebrał się pod starostwem w Lubartowie. Pracownikom szpitala towarzyszyła także grupa mieszkańców miasta. Uczestnicy protestu żądali przywrócenia dyrektora Makarewicza na stanowisko. Kolejny protest ma się odbyć w piątek 21 lipca.

- Prawdopodobnie będzie miał taką samą formę jak pierwszy protest. O pierwszym nie wszyscy wiedzieli, bo go nie nagłaśnialiśmy - mówi Ewa Grabek, pracownica szpitala i radna miejska, organizatorka protestu. Piątkowy protest ma się rozpocząć o godz. 15. Podobnie jak w przypadku pierwszej akcji mają w nim wziąć udział pracownicy szpitala i mieszkańcy



Jerzy Tracz w czasie protestu pokazywał zebranym kolejne artykuły ze Wspólnoty dotyczące szpitala i dyrektora Mirosława Makarewicza. Kontynuuje akcję samodzielną, opracował plakaty, które rozwiesza na mieście. - Mieszkańcy Powiatu Lubartowskiego, nadal walczmy o nasz szpital, pokazując, że dla nas nie liczą się polityczne przepychanki - tylko dobro ogółu!!! - wzywa społecznik na swoich plakatach. - Mirosław Makarewicz jest człowiekiem z kompetencjami, perfekcjonistą w każdym calu, wizjonerem obdarzonym intuicją, dobrym gospodarzem, organizatorem, stanowczym i wymagającym menagerem - pisze społecznik na plakacie. - To moje dzieło, będę nadal walczył o przywrócenie dyrektora Makarewicza na stanowisko - powiedział Jerzy Tracz Wspólnocie

miasta.

Zwolennicy odwołanego dyrektora Makarewicza zbierają podpisy pod pismami z żądaniem jego przywrócenia na stanowisko. - Wysłaliśmy pismo do posłów, wojewody, marszałka, opisaliśmy pracę dyrektora, inwestycje, sposób odwołania - mówi Ewa Grabek.

Protestujący złożyli do Starostwa Powiatowego petycję, w której domagają się natychmiastowego przywrócenia Mirosława Makarewicza na stanowisko. Pod dokumentem podpisało



Mirosław Makarewicz
odwołany dyrektor szpitala w Lubartowie
Mam nadzieję, że dojdzie do mojego przywrócenia i będziemy kontynuować restrukturyzację szpitala

się ponad 200 osób.

- Mam nadzieję, że dojdzie do mojego przywrócenia i będziemy kontynuować restrukturyzację szpitala. Myślę, że nastąpi jakaś refleksja po tym, jakie działania podejmują mieszkańcy i czego oczekują od Zarządu

Powiatu - zaznacza Mirosław Makarewicz.

Co z ZOL-em?

Na początku lipca informowaliśmy na łamach „Wspólnoty”, że koncepcja stworzenia zakładu

opiekuńczo-leczniczego w Jadwinowie upadła, przynajmniej według pracowników szpitala. Powodem miały być rezygnacje lekarzy, którzy takie decyzje podjęli po odwołaniu Mirosława Makarewicza ze stanowiska.

Według odwołanego pod koniec czerwca dyrektora szpitala wciąż jest szansa na uratowanie zakładu opiekuńczo-leczniczego, którego stworzenie planowano w Jadwinowie.

- Jest jeszcze drugi termin złożenia oferty przez szpital na utworzenie ZOL-u: do 25 lipca. Lekarze powiedzieli, że jeżeli ja wrócę na swoje stanowisko, to oni zadeklarują, że będą udzielać świadczeń w ZOL-u. Dzięki temu opanujemy sytuację. To jest szansa. Jeśli nie zostaną przywrócony do pracy, to ta szansa przepadnie - podkreśla Mirosław Makarewicz.

„Okolo rok przygotowywaliśmy się do złożenia oferty na utworzenie Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego. Udało nam się zebrać zespół personelu, sprzęt, dograć dzierżawę pomieszczeń. NFZ ogłosił nawet konkurs. Jednak po odwołaniu pana Dyrektora wiele osób zrezygnowało z pracy w ZOL i wycofało swoje dokumenty. Niestety nie udało się złożyć oferty. ZOL nie powstanie!” - napisali organizatorzy protestu w obronie odwołanego dyrektora Mirosława Makarewicza.

Oferty można było składać w nieprzekraczalnym terminie

do 30 czerwca. Konkurs miał być rozstrzygnięty do 31 października. ZOL miałby ruszyć od stycznia 2024 r. Na 50 łóżek miało przypadać 1,5 etatu lekarzy.

- Lekarze powiedzieli, że zgodzili się pracować w ZOL-u ze względu na osobę dyrektora. Po jego odwołaniu 28 czerwca wycofali dokumenty. Wobec tego oferta nie spełniałaby wymogów formalnych, bo nie byłoby personelu lekarskiego. Nie złożyliśmy oferty - powiedziała kierująca obecnie szpitalem Marzena Kijewska.

ZOL miał być ulokowany w Domu Pomocy Społecznej w Jadwinowie.

Chętnych brak

Od lutego funkcję p.o. zastępcy dyrektora szpitala ds. leczniczych pełniła Marzena Kijewska. Zarząd Powiatu po odwołaniu Mirosława Makarewicza powierzył jej kierowanie szpitalem. Już kilka tygodni temu, jeszcze przed podjęciem decyzji o odwołaniu dyrektora, Starostwo Powiatowe ogłosiło konkurs na stanowisko zastępcy dyrektora ds. leczniczych. Nie został jednak rozstrzygnięty, bo nie zgłosił się żaden chętny.

Wiadomo, że władze powiatu usilnie poszukują nowego dyrektora szpitala.

Dominik Smagała,
Marcin Kusyk

W środę sesja nadzwyczajna Rady Miasta. Zarząd powiatu nie skorzysta z zaproszenia

LUBARTÓW: Radni miejscy zaprosili przedstawicieli szpitala i Zarządu Powiatu do dyskusji na sesji. Kto przyjął zaproszenie?

Sytuacja szpitala w Lubartowie budzi wiele emocji. Po odwołaniu dyrektora Mirosława Makarewicza odbył się protest pod starostwem. Uczestniczyli w nim także radni miejscy - Ewa Grabek, Teodor Czubacki (obydwie są pracownikami szpitala), Wiesława Romańska - Serwin, Marek Polichańczuk, Robert Błaszczak.

W środę 19 lipca o godz. 16 w Urzędzie Miasta rozpoczął

nie się nadzwyczajna sesja Rady Miasta. Radni mają się zapoznać z sytuacją szpitala. Zaproszono gości: Zarząd Powiatu, dyrekcję SP ZOZ, pracowników szpitala.

W porządku obrad jest przyjęcie stanowiska Rady Miasta Lubartów w sprawie wyrażenia opinii o sytuacji w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie.

Podpisy pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej zbierał radny Marek Polichańczuk.

- Pod wnioskiem o zwołanie sesji podpisał się klub Wspólnota Lubartowska, klub KO, radni Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin. Rozmawialiśmy z radnymi ze wszystkich klubów, prawie wszyscy są za zwołaniem sesji nadzwyczajnej, tylko jedna



Jacek Pożarowszczyk,
wicestarosta
Radni miejscy mogą na ten temat rozmawiać, mają do tego prawo. My jednak uważamy, że obecność Zarządu Powiatu na tej sesji nie jest konieczna



Marek Polichańczuk, radny
Zaprosiliśmy obie strony, przedstawicieli szpitala i Zarządu Powiatu, bo chcemy uzyskać rzetelne informacje o sytuacji szpitala, bo te, które krążą w przestrzeni publicznej, są sprzeczne ze sobą

osoba uważa, że taka sesja nie przyniesie nic konkretnego, nie chcę jednak zdradzać,

kto to - mówi radny Polichańczuk. Nie od wszystkich zainteresowanych radnych

udało się uzyskać podpisy pod wnioskiem o zwołanie sesji, bo niektórzy przebywali na urloпах.

- Zaprosiliśmy obie strony, przedstawicieli szpitala i Zarządu Powiatu, bo chcemy uzyskać rzetelne informacje o sytuacji szpitala, bo te, które krążą w przestrzeni publicznej, są sprzeczne ze sobą. Starosta mówi, że szpital nie płaci ZUS, wiemy, że płaci. Jest informacja, że lekarze nie otrzymują wynagrodzeń, a wiemy, że mają płacone na bieżąco, tylko za nadgodziny dostają wynagrodzenie z opóźnieniem - mówi Marek Polichańczuk. Inicjatorzy sesji nadzwyczajnej liczą na obecność przedstawicieli szpitala, a zwłaszcza księgowej odpowiedzialnej za finanse placówki.

- Mamy potwierdzenie od

dyrekcji, że osoby ze szpitala będą, nie mamy na razie odpowiedzi od Zarządu Powiatu - powiedział w sobotę Marek Polichańczuk.

Jak mówi wicestarosta Jacek Pożarowszczyk, na sesji nadzwyczajnej raczej nie będzie przedstawicieli Zarządu Powiatu.

- Nie wybieramy się. Radni miejscy mogą na ten temat rozmawiać, mają do tego prawo. My jednak uważamy, że obecność Zarządu Powiatu na tej sesji nie jest konieczna. To by wyglądało, jakbyśmy musieli się z czegoś tłumaczyć - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Poprosiliśmy Jerzego Zwolińskiego o komentarz. Przewodniczący przekazał nam zaskakującą informację

PSL-owcy chcieli go odwołać. Jerzy Zwoliński: Sam odchodzę

Najpierw radni z PSL-u zawnioskowali, że chcą odwołać Jerzego Zwolińskiego z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu. Potem sam zainteresowany zadeklarował na łamach „Wspólnoty”, że rezygnuje. Przekonuje, że decyzję podjął znacznie wcześniej.

Przewodniczący i sprawa dyrektora szpitala

Jerzy Zwoliński z klubu radnych Koalicji Obywatelskiej przewodniczącym Rady Powiatu został w październiku ub.r. Objął tę funkcję na mocy porozumienia zawartego między większością radnych z klubu Prawo i Sprawiedliwość oraz trójką radnych z KO, w ramach której uformowano nowy Zarząd Powiatu z Tomaszem Marzędą (PiS) na czele.

Ostatnio Jerzy Zwoliński przyczynił się do odwołania Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala. Przewodniczący nie krył, że taki postawił warunek staroście i Zarządowi Powiatu - zgłasza za absolutorium, jeżeli Zarząd odwoła dyrektora. Zarząd dyrektora odwołał, a następnie otrzymał absolutorium, uzyskując niezbędne minimum 11. głosów. Wśród głosujących „za” był Jerzy Zwoliński.

Protest PSL-u

Styl, w jakim Jerzy Zwoliński sprawuje swoją funkcję, nie podoba się siódemce radnych z PSL-u. W poniedziałek, 10 lipca, złożyli do Starostwa Powiatowego wniosek o odwołanie Jerzego Zwolińskiego z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu. Zarzucają mu, że nie wywiązuje się odpowiednio ze swoich obowiązków. Ich zdaniem prowadzi sesje chaotycznie, kieruje uszczypliwe komentarze w kie-



Marian Starownik
radny Rady Powiatu

Traktował nas jak uczniów

Takiego czegoś jeszcze nie było w ponad 20-letniej historii powiatu. Ciągłe jakieś podsumowywanie wypowiedzi innych, pouczanie. To nie jest rola przewodniczącego. Wymieniliśmy we wniosku, jakie ma funkcje, obowiązki. Nie stosował się do tego. Wydawało mu się, że może według własnego uznania kierować Radą. Traktował nas jak uczniów. Nie mam do niego jako człowieka większych uwag, ale nie sprawdził się jako przewodniczący.



Ewa Zybala
radna Rady Powiatu

Niekoniecznie w dobrym tonie

Niejednokrotnie nie zgadzałam się z tym, jak Jerzy Zwoliński prowadzi sesje. Jeżeli nie rozumie tego, co mówił radny, jego intencji, to może dopytać, a nie interpretować to po swojemu. Formułował uwagi do radnych, niekoniecznie w dobrym tonie. Na przykład: wyrzucał mi jak w szkole, że rozmawiałam, przeszkadzałam w prowadzeniu sesji. A to była nieprawda.



Janusz Pożak
radny Rady Powiatu

Jerzy Zwoliński to merytoryczny przewodniczący

Zaskoczyła mnie decyzja Jerzego Zwolińskiego, dowiedziałem się o niej dopiero po tym, jak wniosek złożyli radni PSL-u. Ja ich wniosku nie popieram. Jerzy Zwoliński to merytoryczny przewodniczący. Jeśli komuś przerywał, to tylko niemerytoryczne wypowiedzi. Przecież on radnych Starownika i Pułę wręcz wspierał w merytorycznych wypowiedziach. Dziwi mnie, że PSL głosuje wspólnie z radnymi Zybala i Budką, a do niedawna byli to najwięksi przeciwnicy. Może to jakiś nowy układ?

sadnienia wniosku o odwołanie mnie z funkcji przewodniczącego, który przedstawili radni z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do wszystkich zarzutów, które zawarli autorzy we wniosku, ustosunkuję się na najbliższej nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego - dodawał w rozmowie ze „Wspólnotą” Jerzy Zwoliński.

Zastrzegam, że jego decyzja nie ma związku z zarzutami sformułowanymi przez radnych z PSL-u. Wspomnianą nadzwyczajną sesję zaplanowano na poniedziałek, 17 lipca, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty Lubartowskiej”. Będziemy o niej informować na naszej stronie: lubartow.24wspolnota.pl

Dominik Smagała



Jerzy Zwoliński przewodniczący Rady Powiatu Na początku lipca złożyłem oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu

runku radnych czy utrudnia prace Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

- To nie jest decyzja polityczna. Nie oczekujemy, że przewodniczącym miałby zostać jeden z radnych z PSL-u - zastrzegła radna Marian Starownik, jeden z liderów PSL-u w Radzie Powiatu, były starosta i poseł na Sejm RP. - Nie możemy się jednak temu spokojnie przyglądać. To nasz obowiązek, żeby zwrócić uwagę na problem - dodaje.

Jednocześnie radni złożyli wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu.

Złożył rezygnację

Po tym, jak radni z PSL-u poinformowali o swoim wniosku, poprosiliśmy Jerzego Zwolińskiego o komentarz. Przewodniczący przekazał nam zaskakującą informację.

- Do biura Rady Powiatu na początku lipca złożyłem oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu Lubartowskiego z 5 sierpnia. Nie chcę aktualnie wyjaśniać powodów swojej decyzji - powiedział radny z KO. - Nie zamierzam w tym momencie odnosić się do uza-

Zwłoki seniorki znalezione w kanale Wieprz-Krzna

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Nie są znane szczegóły śmierci 84-latki, której zwłoki zostały znalezione w kanale Wieprz-Krzna. - Ciało zostało przekazane do sekcji zwłok - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

W środę (12 lipca) łęczyńscy policjanci zostali zaalarmowani o zwłokach w wodzie kanału Wieprz-Krzna.

- Przypadkowy przechodzień natrafił na zwłoki starszej kobiety



- Przypadkowy przechodzień natrafił na zwłoki starszej kobiety - informuje policja. Jak dodaje: - Z relacji świadków wynikało, że seniorka często spacerowała w pobliskich okolicach

ty - informuje policja. Jak dodaje: - Z relacji świadków wynikało, że seniorka często spacerowała w pobliskich okolicach.

Na miejscu interweniowali łęczyńscy policjanci i dwa zastępy straży pożarnej. Jak udało nam się ustalić, seniorka pochodziła z miejscowości Wólka Bielecka w gminie Milejów.

Jak informuje łęczyńska policja, ciało zostało przekazane do badań. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok - informuje oficer prasowy policji w Łęcznej.

Konrad Sławiński



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Milejów/ Z.P.O.W.		26 zł/godz.	z
Kierowca ciągnika rolniczego, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Kontroler jakości, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Łęczna/ MOPS	1	4 100,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.		26 zł/godz.	z
Operator koparki, Wólka Cycowska	1	3 600,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Górnik, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Operator ładowarki i spycharki, Bogdanka/ Agro-Bud	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel biologii, Puchaczów/ Zespół Szkół	1	4 550,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Powiat lubartowski: Podał się za znajomego, oszukał dwie osoby

Ponad 2 tys. zł straciły dwie mieszkanki powiatu lubartowskiego, z którymi przez komunikator skontaktował się „znajomy” i poprosił o przelew pieniędzy na prezent.

Do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie zgłosiły się dwie mieszkanki powiatu lubartowskiego z informacją, że zostały oszukane. Na komunikatorze internetowym skontaktował się z kobietami ich wspólny „znajomy”. Poprosił

o przelew pieniędzy, szybką formą płatności, tzw. blikiem.

- Poszkodowane nie potwierdziły innej formy kontaktu (np. przez telefon), czy faktycznie mają do czynienia ze swoim znajomym. Obie zadeklarowały pomoc i przesyłały komunikatorem kody blik. Jedna z kobiet straciła 800 zł, druga 1600 zł. Gotówka została wypłacona w innym mieście w Polsce - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

Powiat łęczyński: Potrącenie rowerzystki. Trafiła do szpitala



W wyniku zdarzenia drogowego kierująca jednośladem z obrażeniami trafiła do szpitala

Dyżurny łęczyńskiej komendy został powiadomiony, że na terenie gminy Milejów została potrącona rowerzystka. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 59-letnia rowerzystka zjechała z drogi porządkowanej wprost pod jadący samochód marki Toyota. W wyni-

ku zdarzenia drogowego kierująca jednośladem z obrażeniami trafiła do szpitala. 33-letni kierowca pojazdu osobowego oraz 59-letnia rowerzystka byli trzeźwi. Teraz policjanci wyjaśniają okoliczności zaistniałego zdarzenia.

(McM)

LUB

Przewodniczący Rady Nadzorczej PEC wystąpił do sądu przeciw PEC

Według kontrolerów PEC wypłacił członkom Zarządu i Rady Nadzorczej zbyt wysokie wynagrodzenia. Gdy spółka wystąpiła o ich zwrot, przewodniczący Rady Nadzorczej wystąpił do sądu.

Komisja Rewizyjna Rady Miasta kontrolowała PEC w Lubartowie w kwietniu. Zespół kontrolujący tworzyli radni Jacek Tomasiak (przewodniczący zespołu), Teodor Czubacki (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Renata Mazur, Anna Kuszner. Wypłacili prawidłowo, ale występują o zwrot. Władze PEC - prezes Lech Kliza i przewodniczący Rady Nadzorczej Maciej Polak - twierdziły, że komisja nie ma kompetencji do przeprowadzenia kontroli w PEC. Zespół kontrolny nie zgodził się z tym stanowiskiem. Do kontroli ostatecznie doszło. Kontrolowano wykonanie zaleceń Najwyższej Izby Kontroli,

która przeprowadzała kontrolę w lubartowskim PEC w 2022 r. Zalecenia pokontrolne dotyczyły m.in. zawierania umów i realizacji dostaw węgla, realizację przedsięwzięć i zadań inwestycyjnych, przestrzegania przepisów o zasadach wynagradzania członków zarządu i Rady Nadzorczej. Zalecenie NIK obejmowało „wprowadzenie do porządku obrad Zgromadzenia Wspólników punktu dotyczącego podjęcia uchwały w sprawie roszczeń o naprawienie szkody (...) w związku z dopuszczeniem do wypłacenia wynagrodzeń członkom Zarządu i RN w zawyżonej wysokości”. - W przypadku Zarządu to około 60 tys. zł natomiast w przypadku Rady Nadzorczej to około 40 tys. zł - mówi radny Jacek Tomasiak. W protokole Komisja Rewizyjna napisała, że „Spółka stoi na stanowisku, że wynagrodzenia dla Zarządu oraz Rady Nadzorczej zostały wypłacone w sposób prawidłowy”. Zaraz jednak pada

informacja, że „Według prezesa Lecha Klizy spółka wystąpiła z wezwaniami do zapłaty do członków Rady Nadzorczej”. Jeden z członków, przewodniczący Maciej Polak, skierował do sądu pozew przeciw spółce”. W kolejnym akapicie protokołu zapisano, że „wobec dłużników określonych w protokole NIK spółka nie prowadzi żadnych postępowań w celu egzekucji należnych spółce kwot”. W protokole zapisano, że według prezesa Klizy roszczenia przedawniają się po 24 miesiącach. - Jeśli spółka będzie czekała z egzekucją roszczeń, aż się zakończy sprawa Polaka, wszystko się przedawni - obawia się Jacek Tomasiak. Przewodniczący nie komentuje. Prezes Lech Kliza podkreśla, że wypłata wynagrodzeń odbyła się zgodnie z prawem. - Mimo to postanowiliśmy wysłać do członków Rady Nadzorczej wezwania do zapłaty, po to, żeby dać im możliwość reakcji. Reakcją był pozew pana Macieja Polaka, kwestionujący

zasadność roszczenia spółki - tłumaczy prezes PEC. Nie zgadza się z zapisem w protokole pokontrolnym o niepodjęciu działań egzekucyjnych. - Ten zapis jest nieprecyzyjny. Trudno mówić w ten sposób, skoro spółka wystąpiła do członków Rady Nadzorczej z roszczeniem - mówi prezes. Za nieprecyzyjne uważa też stwierdzenie o przedawnieniu roszczenia po 24 miesiącach. - Przedawniają się po 24 miesiącach wobec członków zarządu. Wobec członków Rady Nadzorczej po 36 miesiącach - mówi prezes Kliza. Przewodniczący Rady Nadzorczej Maciej Polak na razie nie chce się do sprawy odnosić. - Ponieważ rzeczywiście skierowałem pozew przeciwko PEC, to wobec zawisłości sporu przed sądem powszechnym do czasu zakończenia sprawy nie będę w tej sprawie udzielał komentarza - odpowiedział na pytanie „Wspólnoty”.

Marcin Kusyk

Serniki z Sernik. Kto piecze najlepsze?



Zwyciężczynie konkursu na najlepszy sernik z Sernik

Sernik to ciasto-symbol Sernik. W czasie rodzinnego pikniku w Sernikach rozstrzygnięto konkurs na najlepszy sernik.

Do konkursu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Nowoczesna Gmina przystąpiło 36 osób. To nie tylko mieszkańcy gminy Serniki, uczestniczyły w nim osoby m.in. z Lublina. Zwyciężyły: I. Anna Kobyłka (sernik różany), II. Nina

Praczyk (sernik nowojorski), III. Klaudia Sysiak (sernik orzechowy). Wyróżnienie wójta gminy Serniki trafiło do Iwony Puchacz (sernik na zimno). Serniki oceniała komisja: Zbigniew Karbowniczek, Leszek Zieliński, Jan Kanthak i Agnieszka Sidor.

Marcin Kusyk



Anna Kobyłka, I miejsce w konkursie na najlepszy sernik - Dopiero zaczynam piec serniki. Zawsze mama piekła, ja jestem nowicjuszem, ale udało się. Babcia też piekła, serniki są tradycją. W każdej rodzinie na święta musi być sernik

Ponad 10 mln zł na zabytki w powiecie. 1,2 mln zł na kaplicę cmentarną

W piątek, 14 lipca, ogłoszona została lista zabytków, jakie załapały się na rządowe dofinansowanie. Na terenie powiatu lubartowskiego zrealizowanych zostanie 11 zadań. Znamy już wyniki naboru do Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Do województwa lubelskiego trafić ma ponad 205 milionów złotych na 357 zadań. Łącznie w skali całego kraju dofinansowanie otrzymało 4800 projektów, a w pierwszym etapie kwota wsparcia wyniesie ponad 2,5 miliarda złotych. Najwyższe dofinansowanie, prawie 1,2 mln zł, trafi do powiatu lubartowskiego na konserwację i restaurację elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwację organów w kaplicy cmentarnej przy

parafii św. Anny w Lubartowie. Niemal milion otrzymać ma gmina Serniki na prace budowlane i renowacyjne (szczegółową listę zabytków wraz z kwotami podajemy w tabeli). Środki z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków przeznaczyć można na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane. Dofinansowanie pokryć może do 98 proc. całkowitych kosztów. Dofinansowanie uzyskać mogą wyłącznie obiekty posiadające wpis do ewidencji lub rejestru zabytków jednocześnie będące w posiadaniu jednostki samorządu terytorialnego albo jednostki organizacyjnej podległej jednostce samorządu terytorialnego.

AG

Gmina	Nazwa zadania	Przyznane dofinansowanie
Lubartów	Konserwacja ogrodzenia w zespole kościoła parafialnego pw. Św. Anny w Lubartowie	908 609 zł
Lubartów	Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwacja organów w kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie	1 195 600 zł
Lubartów	Konserwacja organów, prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie bazyliki św. Anny w Lubartowie	931 000 zł
Serniki	Roboty budowlane i renowacyjne przy zabytku w miejscowości Serniki	998 620 zł
Michów	Remont kościołów parafialnych w Michowie oraz w Rudnie (etap I)	980 000 zł
Abramów	Renowacja zabytkowych obiektów kompleksu kościelnego pw. Matki Bożej Karmelitańskiej w gm. Abramów	980 000 zł
Jeziorzany	Renowacja zabytkowego kompleksu kościelnego pw. Świętej Trójcy w Jeziorzanach	980 000 zł
Kamionka	Remont kościoła pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce (etap I)	980 000 zł
Ostrów Lubelski	Prace konserwatorsko-restauratorskie przy ołtarzach w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub.	982 940 zł
Niedźwiada	Renowacja zabytkowych kompleksów kościelnych w gm. Niedźwiada	990 000 zł
Firlej	Prace konserwatorskie przy zabytkowym ołtarzu głównym kościoła parafialnego pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju	470 400 zł

Konar spadł na samochód w Siedliskach. Jedna osoba poszkodowana



Jak informuje KP PSP w Lubartowie, 13 lipca, około godz. 16.53 w Siedliskach w gminie Kamionka złamany konar drzewa spadł na samochód osobowy. Jedna osoba została poszkodowana. W akcji ratowniczej brały udział zastępy PSP w Lubartowie, OSP KSRG Kamionka, OSP Kozłówka

Dożynki wojewódzkie odbędą się 27 sierpnia. Konkurs na najpiękniejszy wieniec powiatu lubartowskiego zostanie więc rozłożony na dwa terminy

Pokłócili się o powiatowe dożynki. „My mamy robić dożynki dla rolników, a nie przyjemność dla siebie”

Dlaczego znowu w Ostrowie Lubelskim i dlaczego w piątek, gdy wiele osób będzie w pracy, a rolnicy w polu? - pytali w sprawie organizacji dożynek powiatu lubartowskiego radni z PSL-u.

Tegoroczne dożynki powiatu lubartowskiego, podobnie jak przed kilkoma laty, zostaną zorganizowane w Ostrowie Lubelskim. Data będzie nietypowa, bo święto plonów nie odbędzie się tradycyjnie w niedzielę, a w piątek - 8 września.

„Żeby to wydarzenie jednoczyło, nie dzieliło”

Temat organizacji imprezy był podejmowany na czerwcowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni mieli podjąć uchwałę w sprawie współpracy z gminą Ostrow Lubelski.

W przeszłości, choćby w poprzedniej kadencji, gdy powiatem rządili radni z Polskiego Stronnictwa Ludowego, sprawa organizacji dożynek była przedmiotem sporów z opozycją z Prawa i Sprawiedliwości. Rządzącym zarzucano wówczas, że złą praktyką jest regularna organizacja dożynek powiatowych w mieście, a konkretnie pod Pałacem Sanguszków w Lubartowie. - Wielokrotnie słyszeliśmy, jak będą organizowane dożynki powiatowe, że jest wiele gmin chętnych na organizację dożynek. Okazało się, że jest inaczej. Nie wiem, z czego to wynika, być może za późno zostały podjęte rozmowy na ten temat - powiedział radny Fryderyk Puła z PSL-u. - Jeżeli po raz drugi dożynki odbywają się w Ostrowie Lubelskim i po raz drugi w dzień roboczy. Uniemożliwiamy wielu osobom z powiatu lubartowskiego udział w tych dożynkach: muszą być w pracy w tym czasie - dodał były starosta.

- My mamy robić dożynki dla rolników, a nie przyjemność dla siebie. 8 września to piątek. Matki Boskiej Siewnej to święto lokalne, w Ostrowie Lubelskim. Jak rolnicy mają przyjechać, gdy to będzie czas prac polowych? Nie przyjmujemy uchwały, porozmawiajmy z gminami, wpasujmy się w inny termin. Żeby to była niedziela. Żeby to wydarzenie jednoczyło, nie dzieliło



Dożynki w Ostrowie Lub. nie odbywają się w niedzielę, jak w innych gminach, ale w tak jak wypada święto Matki Boskiej Siewnej. Na zdjęciu Uczestnicy dożynek przy akompaniamencie Zespołu Pieśni i Tańca Jawor z Lublina ruszyli wspólnie spod Urzędu Gminy ulicami Ostrowa Lubelskiego do kościoła

- wtórował Marian Starownik, także z PSL-u.

Dwie kandydatury

Temat organizacji tegorocznych dożynek był ustalany na walnych zebraniach Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego.

- Na każde takie zebranie zapraszani są reprezentanci wszystkich gmin, powiadamy ich o tematach spotkań. Wysłaliśmy pisma do wszystkich gmin z zapytaniem o chęć organizacji dożynek. Przyszły dwie odpowiedzi: z Ostrowa Lubelskiego i Niedźwiady. Rozmawialiśmy o organizacji w Niedźwiadzie. W Sernikach przesunięto jednak organizację dożynek gminnych na ten sam termin, co w Niedźwiadzie. A to gminy sąsiadujące. Jeżeli w tym samym czasie będą dożynki powiatowe i gminne, to na dożynki gminne przyjdzie mniej gości. To konflikt interesów - wyjaśnił Grzegorz Siwek.

- Ja mieszkam w mieście, ale wychowałem się na wsi. Nie przypominam sobie, żeby jeden czy drugi dziadek wychodził w pole w Matki Boskiej Siewnej. W ten dzień szło się do kościoła - odpowiadał opozycyjnym radnym starosta Tomasz Marzęda.

Będą dwa konkursy

Powiat lubartowski ze swojej strony zapewnił na dożynki 50 tys. zł, w tym 10 tys. zł na nagrody w konkursie wienców. Dożynki wojewódzkie odbędą się 27 sierpnia. Konkurs na najpiękniejszy wieniec powiatu lubartowskiego zostanie więc rozło-



Fryderyk Puła

radny, PSL

Uniemożliwiamy wielu osobom z powiatu lubartowskiego udział w tych dożynkach: muszą w tym czasie być w pracy



Antoni Bielski

radny, PiS

Trzeba zwiększyć finansowanie i będą chętni



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski (PiS)

Wychowałem się na wsi. Nie przypominam sobie, żeby jeden czy drugi dziadek wychodził w pole w Matki Boskiej Siewnej

żony na dwa terminy. Pierwszy - 22 sierpnia. - Będzie to konkurs fotograficzny na wieniec, który będzie reprezentował powiat podczas dożynek wojewódzkich. Po prostu zrobimy zdjęcia wienca - powiedział Grzegorz Siwek, kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego.

Drugi konkurs zostanie przeprowadzony podczas dożynek w Ostrowie Lubelskim.

- To będzie konkurs z nagrodami finansowymi - zaznacza Grzegorz Siwek.

Antoni Bielski uważa, że powiat powinien wyłożyć więcej pieniędzy na organizację swoich dożynek.

- Wiecie, dlaczego gminy się nie zgłaszają? Wcześniej były inne koszty organizacji imprez.

My dajemy 50 tys. zł. I wójtowie są z tym, żeby dożynki powiatowe odbywały się w różnych gminach, bo to jest święto rolnika, a nie festyn w Lubartowie. Ale wójtowie mówią, że te 50 tys. zł od powiatu to nawet nie jest 1/3 kosztów dożynek. Trzeba zwiększyć finansowanie i będą chętni - uważa radny Antoni Bielski.

Rada Powiatu podjęła uchwałę w sprawie współpracy z gminą Ostrow Lubelski przy organizacji dożynek powiatowych. Za taki rozwiązaniem zagłosowało 14 osób, pięć - wszyscy z PSL-u - było przeciw.

Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGRO-LUBARTÓW		23,5 zł/godz.	z
Koordinator rodzinnej pieczy zastępczej, Lubartów/ PCPR	1	4 200,00 zł	u
Sekretarz sądowy, Lubartów/ Sąd Okręgowy	1	3 989,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/ Puskarska	1	3 600,00 zł	u
Lektor angielskiego, Lubartów		70 zł/godz.	z
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Kierowca/ sprzedawca, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u
Magazynier, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/ Pisiółek	1	3 490,00 zł	u
Cieśla/ monter/ Majdan Krasieniński/ PRG LINTER	1	3 490,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

NEKROLOGI

Tomasz Łukasiewicz
40 lat
zm. 24 czerwca

Helena Boguta
85 lat

Czesław Michowski
93 lata
zm. 13 lipca

Alina Jurek
80 lat

**Podziękowania
za udział w pogrzebie**

ś.p.
Janusza Wiśniewskiego

**który odbył się 1 lipca
w Lubartowie
składa rodzina**

Uśmiech przepisem na długie życie. A Pani Leokadia, wie co mówi

GMINA NAŁĘCZÓW:

Pani Leokadia Nowakowska (z domu Żóraw) mieszka w Cynkowie (gm. Nałęczów). 12 lipca skończyła 100 lat!

Przyjęcie urodzinowe pani Leokadii zorganizowane zostało przez mieszkańców Cynkowa oraz przedstawicieli Nałęczowskiego Oddziału Krajowego Związku Emerytów i Rencistów. Przybyła na nie masa gości - przede wszystkim rodzina, przyjaciele i sąsiedzi. Byli też przedstawiciele władz samorządowych oraz duchowieństwa.

Najpierw było składanie życzeń, a kolejka do Jubilatki długo się nie kończyła. Stoł ugiął się od prezentów, w większości były to kwiaty, które pani Leokadia kocha - najbardziej róże i konwalie. Pani Lodzia podczas rozmowy z burmistrzem Nałęczowa przyznała, że mimo zaawansowanego wieku, w dalszym ciągu codziennie rano wmyka się z domu, aby o świcie popracować chwilę z grąką przy kwiatkach...

Burmistrz, Wiesław Pardyka, przeczytał i wręczył Jubilatce list od premiera Mateusza Morawieckiego.



Goście nie zawiedli, a kolejka do złożenia życzeń Pani Lodzi długo się nie kończyła

Była masa wspomnień i dużo wzruszających momentów, a mieszkańcy Cynkowa złożyli życzenia w formie wiersza (jego treść i fotorelacja z urodzin dostępne są na stronie www.pulawy.24wspolnota.pl).

„Tylko nieliczni mogą o sobie powiedzieć, że przeżyli wiek, zwłaszcza że było to sto lat, z których wiele zbiegło się z wielkimi wydarzeniami w historii Polski i świata” - pisze premier. „Niewielu pośród nas pozostało ludzi, którzy widzieli odradzanie się polskiej niepodległości, by zarazem potem do-

świadczyć jej ponownej utraty” - dodaje.

Życzenia oraz list gratulacyjny Jubilatka otrzymała także od władz gminy Nałęczów.

- Mówi się, że jak ktoś przeżyje sto lat, to już każdy kolejny dzień jest szczęściem. Ja pani życzę jeszcze wielu kolejnych dni w zdrowiu, radości uśmiechu, w otoczeniu

bliskich osób, które są z panią - życzył Wiesław Pardyka.

Pani Leokadia urodziła się w Pionkach koło Kurowa, do Cynkowa trafiła z... miłości do męża Tadeusza Nowakowskiego. Razem doczekali się trójki dzieci - dwóch córek i syna. Obecnie nasza Jubilatka ma jeszcze dwie wnuczki, jednego wnuka i jednego prawnuka.

Pani Lodzia całe życie pracowała na roli, dopiero po śmierci męża, by zapewnić utrzymanie rodzinie, zatrudniła się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie.

- Dziękujemy za te wszystkie chwile, w których dzieliła się Pani z nami swoimi doświadczeniami, za piękne spotkania przed figurami

w czasie nabożeństw majowych. Byłam i jestem zdumiona imponującą pamięcią, kiedy jedynie Pani śpiewała pieśni bez posługiwania się tekstami na kartkach - mówiła w imieniu całej lokalnej społeczności Alicja S. - Zawisza w czasie uroczystości. - Kochana Pani Lodziu, życzymy kolejnych lat w zdrowiu, w otoczeniu kochającej rodziny, pomyślności i optymizmu, którym, jak do tej pory może Pani obdarzać nas wszystkich - dodała ze wzruszeniem.

A jaki jest przepis Jubilatki na tak długie życie? Przede wszystkim wiara, wdzięk i... dużo uśmiechu!

Redakcja „Wspólnoty” również przyłącza się do życzeń. Przede wszystkim życzymy nadal tak dobrego zdrowia, pogody ducha i do zobaczenia na kolejnych urodzinach już za rok!

Agnieszka Gołębiowska

Leokadia Nowakowska z Cynkowa skończyła 100 lat. Ale humoru i pogody ducha pozazdrościć jej może nie jeden 30-latek...



Pożar ciężarówki na ekspresówce



12 lipca na drodze ekspresowej S12/S17 na pasie w kierunku Lublina, między węzłami Kurów Wschód - Nałęczów w pobliżu Markuszowa z jadącej tamtędy śmieciarki zaczął wydobywać się dym. Kierowca zatrzymał auto. Na miejscu wkrótce pojawili się strażacy i policja. Na czas akcji gaśniczej ruch w stronę „stolicy” województwa został zablokowany. Kierowcy nic się nie stało

Marta Pietroni

Gm. Kazimierz Dolny: Uhonorują Romualda Lipkę

Zmarły muzyk po trzech latach zostanie pośmiertnie Honorowym Obywatelom Miasta Kazimierz Dolny, gdzie mieszkał.

Romuald Lipko był polskim muzykiem i kompozytorem. Stworzył wiele znanych utworów m.in. dla Anny Jantar, Izabeli Trojanowskiej czy Maryli Rodowicz. W latach 1974-2014 oraz 2019-2020 należał do ze-

społu Budka Suflera. Przez wiele lat był mieszkańcem ul. Słonecznej w Kazimierzu Dolnym. Cztery lata temu zdiagnozowano u niego nowotwór. Niestety zmarł po długiej chorobie 6 lutego 2020 r. Grób Romualda Lipko znajduje się na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie. Po jego pogrzebie kazimierscy radni zdecydowali, że zostanie Honorowym Obywatelom Kazimierza. Tak się nie stało ze względu na panującą wtedy epidemię koronawirusa. Ponowną

decyzję przegłosowano kilka tygodni temu. 23 lipca na Rynku w centrum miasteczka zostanie zorganizowany koncert Budki Suflera wraz z wręczeniem odznaki, którą odbierze żona muzyka - Dorota Lipko. Z tej okazji do Kazimierza Dolnego przyjedzie Izabela Trojanowska czy Tomasz Zeliszewski. Zachęcamy wszystkich mieszkańców do przybycia i wzięcia udziału w uroczystości.

Dominik Kęsik

Warszawiak szalał BMW pod Kazimierzem

29-latek jechał w terenie zabudowanym z prędkością 113 km/h. Dostał 4 tys. zł mandatu, 14 punktów karnych i na 3 miesiące stracił prawo jazdy.

Pędzący z nadmierną prędkością BMW puławscy policjanci zauważyli w miniony piątek (14 lipca) w Ręczycy Kolonii w gminie Kazimierz Dolny. Kierowca jechał w terenie zabudowanym z szybkością 113 km/h, czyli o 63 km/h

za szybko. Zatrzymali auto do kontroli. Za kierownicą siedział 29-letni mieszkaniec Warszawy. - Mężczyzna próbował się wytłumaczyć tym, że nie spodziewał się kontroli prędkości w tym miejscu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po sprawdzeniu kierującego w policyjnych systemach okazało się, że to już jego nie pierwsze tego typu przewinienie. - Funkcjonariusze nałożyli na niego mandat w ramach recydywy. Oznacza to,

że grzywna za przekroczenie prędkości wyniosła dwa razy więcej niż ta, która przypisana jest do tego wykroczenia, w tym przypadku było to 4000 złotych - dodaje kom. Rejn-Kozak.

29-latek dostał także 14 punktów karnych i na 3 miesiące stracił prawo jazdy.

Marta Pietroni

Odpowiedzą za kradzież w supermarkecie

Puławy: Dwoje mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego trafiło do policyjnego aresztu pod zarzutem kradzieży artykułów przemysłowych z marketu w Puławach.

Zgłoszenie o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonanie kradzieży w jednym z supermarketów budowlano-ogrodniczych wpłynęło do policji w ubiegłym tygodniu.

- Pracownicy ochrony sklepu zauważyli za monitoringu dwie osoby, które zapełniały wózek

artykułami przemysłowymi. Te same osoby kilka godzin wcześniej zostały nagrane przez kamery sklepowego monitoringu gdy nie płacąc za artykuły spożywcze wyszły ze sklepu. Ochroniarze powiadomili policję - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Policjanci wylegitymowali kobietę i mężczyznę. Oboje są mieszkańcami Piotrkowa Trybunalskiego. Kobieta ma 37 lat, a mężczyzna 49.

- Przyjechali mercedesem, który zostawili na parkingu przed sklepem. W aucie było mnóstwo artykułów spożyw-

czych, chemicznych i przemysłowych, których pochodzenia para nie potrafiła wytłumaczyć. Wśród przedmiotów znalezione zostały także artykuły skradzione kilka godzin wcześniej w sklepie, gdzie wpadli piotrkowianie. Wysokość strat wyniosła nieco ponad tysiąc złotych - dodaje komisarz Ewa Rejn - Kozak.

Oboje usłyszeli zarzuty kradzieży. Kobieta będzie odpowiadała w warunkach recydywy, bo była już karana za to samo przestępstwo i odbywała z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Schwytany przez łowców pedofili z prokuratorskim zarzutem: składał seksualne propozycje

Witold K., 40-latek, miał składać 14-latkę propozycje obcowania płciowego oraz zmierzał do spotkania się z dziewczynką.

Prokuratura postawiła zarzut Witoldowi K., że w okresie od 16 maja do 8 lipca 2023 r. kilkakrotnie, nieudolnie, usiłował kontaktować się z dziewczyną za pośrednictwem Facebooka. Miała być to osoba poniżej 15. roku życia, nieoficjalnie wiemy, że chodzi o 14-latkę.

Witold K., 40-latek, miał jej składać propozycje obcowania

płciowego oraz zmierzał do spotkania się z nastolatką. Jednak nie osiągnął zamierzonego celu.

- 40-latkowi został postawiony zarzut, złożył on wyjaśnienie, ale nie przyznał się w pełni do zarzucanego mu czynu. Zastosowano wobec niego dozór policji - powiedział nam prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskiej Janusz Syczyński.

Jak pisaliśmy na początku lipca, Witold K. miał w Internecie aż sześć profili. Za ich pomocą korespondował z 14-latką, namawiając ją na wyjazd do Francji. Został ujęty w okolicach Radzyna Podlaskiego przez śledzących jego korespondencję łowców pe-

dofilów. Łowcy pedofili - Strażnicy Dziecięcych Marzeń - nagrali film z akcji zatrzymania mężczyzny. Z nagrania wynika, że główny „bohater” filmu prawdopodobnie jest pod wpływem alkoholu, mówi niewyraźnie i bełkotliwie.

- Od jak długiego czasu piszesz z dziećmi? - pada pytanie.

- Nigdy - odpowiada mężczyzna. Nie odpowiada na większość pytań, robi miny i milczy.

- Po pijaku dzwoniłeś?

- Dzwonił, dzwoniłem - przyznaje w końcu.

(...)

- Zdajesz sobie sprawę, co takie zachowania mogą zrobić w psychice dziecka?

Mężczyzna milczy lub odpowiada niewyraźnie. Łowcy pytają go, dlaczego pisał do dziecka, on w końcu odpowiada, że dla żartu.

- Nudzi się czasami - odpowiada mężczyzna.

- Dlaczego chciałeś zabrać dziecko do Francji? - pada pytanie.

- Na wakacje - odpowiada mężczyzna. - Bo dziewczyna rozrywki nie miała, chciała gdzieś się wyrwać - odpowiada.

Nagranie kończy się przyjazdem patrolu policji i zatrzymaniem 40-latka.

Powiat parczewski: Schował w krzakach auto byłej żony



Policjantom tłumaczył, że użytkowany przez niego pojazd był mu potrzebny, więc postanowił schować go w krzakach

50-latek odpowie za przywłaszczenie pojazdu oraz sprzętu komputerowego na szkodę swojej byłej żony

Jak informuje parczewska policja, 14 lipca do komendy zgłosiła się 33-lenna mieszkanka powiatu włodawskiego. Kobieta oświadczyła, że jej były mąż, zamieszkujący na terenie gminy Podedwórze, przywłaszczył jej pojazd marki Audi oraz sprzęt komputerowy. Kilkakrotnie prosiła byłego męża o zwrot, lecz on nie reagował.

33-latka oraz 50-latek są w trakcie sprawy rozwodowej oraz mają rozdzielność majątkową.

- Faktycznie właścicielem pojazdu jest 33-latka, natomiast 50-latek użytkował pojazd. Kobieta chciała, aby pojazd wrócił w jej posiadanie. Natomiast były małżonek twierdził, że pojazd jest mu potrzebny i chcąc uniknąć zwrotu, postanowił schować go w miejscu zakrzaczonym na terenie swojej posesji - informuje sierżant sztabowy, Ewelina Semeniuk.

Policjanci znaleźli auto. Miał zmienione tablice rejestracyjne. Ponadto w trakcie przeszukania ujawnili komputer wraz z monitorem, własność byłej żony mężczyzny.

red

Czekanie na wyrok w sprawie śmiertelnego strzału

Myśliwy zginął na polowaniu. Jego kolega czeka na wyrok

Prokurator domaga się uznania myśliwego za winnego śmierci swego kolegi na zbiorowym polowaniu oraz wymierzenia mu kary jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. obrońca wnosi o uniewinnienie oskarżonego lub warunkowe umorzenie postępowania.



dr Miłosz Kościelniak-Marszał,

obrońca oskarżonego Eugeniusza Sz.

Nie widzę winy oskarżonego.

Wnosiłem zatem o jego uniewinnienie, a z ostrożności także o warunkowe umorzenie postępowania



Adwokat Justyna Ziemichód,

pełnomocnik rodziny zmarłego

Konieczne jest ustalenie, czy nastąpiło naruszenie reguł przez oskarżonego, czy mógł on przewidzieć skutek

Niespodziewanie w czwartek zakończono postępowanie dowodowe w sprawie śmiertelnego postrzału myśliwego w gminie Rokitno (pow. bialski) i strony przeszły do mów końcowych.

Oskarżonym jest 57-letni Eugeniusz Sz., któremu prokuratura zarzuciła, że 13 listopada 2021 r. w trakcie polowania w leśnictwie Szadek nie zachował ostrożności oraz nieumyślnie postrzelił 64-letniego Wojciecha O. Tym samym spowodował u niego obrażenia ciała, m.in. rozległego krwiaka i uszkodzenia mózgu, które doprowadziły do zgonu rannego dwa dni później.

Prokurator Aneta Lachowska-Wójcik z bialskiej Prokuratury Rejonowej w mowie oskarżycielskiej wnosiła o uznanie Eu-

geniusza Sz. za winnego tego czynu.

- Nie zachował ostrożności, co skutkowało wystrzeleniem pocisku. Nieprzewidywalne, nieostrożne posługiwanie się bronią może prowadzić do niekontrolowanego strzału - mówiła prokurator.

Wniosła o uznanie Eugeniusza Sz. za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka i wymierzenia mu kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na trzy lata oraz grzywny.

Pełnomocnik rodziny zmarłego Wojciecha O. adwokat Justyna Ziemichód wystąpiła wobec oskarżonego o zadośćuczynienie dla bliskich zabitego - żony o 120 tys. oraz dla córki i syna po 80 tys. zł.

- Oskarżony nieprawidłowo obszedł się z bronią - mówiła adwokat. Zastanawiała się, dlaczego oskarżony nie przyznał się.

- Wielokrotnie przeprosił, ale szkoda, że nastąpiło to tak późno. Proces wychodzenia z traumy żony zmarłego byłby inny. Poczucie krzywdy ją zwiększało - zauważyła mec. Justyna Ziemichód.

Dr Miłosz Kościelniak-Marszał, obrońca oskarżonego Eugeniusza Sz., wnosił o jego uniewinnienie lub warunkowe umorzenie postępowania.

- Broni była sprawna, była prawidłowo trzymana na ramieniu. Pech, że przy zdejmowaniu lufa była skierowana w głowę O. Doszło do śmiertelnego wypadku. Tego po prostu nie dało się prze-

widzieć - mówił obrońca. Podkreślał, że wcześniej nie spotkał się z przypadkiem, aby guzik od ubrania wszedł w kabłąk broni i pociągnął za spust, gdy myśliwy usiłował zdjąć z ramienia broń, a tak się stało na polowaniu w gm. Rokitno.

- Absolutnie wyjątkowe. To się nie zdarza. Nie możemy ocenić, którą zasadę oskarżony rzeczywiście naruszył... To niefortunny zbieg okoliczności - mówił obrońca.

Polemizowała z nim pełnomocniczka rodziny zabitego.

- Myśliwy ma zadanie panować nad bronią. Zawsze człowiek wprawia w ruch broń, nie działa ona sama - przypominała adwokat Justyna Ziemichód.

Oskarżony miał problemy z rozpoczęciem swojej mowy końcowej.

- Nie mogę znaleźć swojej winy. Niedopatrzenie, nieostrożność, błąd? Analizowałem to wielokrotnie. Nie jestem w stanie wytłumaczyć, jak to się stało. Nie chodzi o to, abym się wybielał. Nikt nie daje mi odpowiedzi - Eugeniusz Sz. mówił o swojej bezradności.

Sędzia Anna Niebrzegowska-Zielińska zapowiedziała ogłoszenie wyroku za dwa tygodnie.

Marek Pietrzela

Powiat łukowski: 11-latek na hulajnodze zderzył się z audi



Kierujący hulajnogą elektryczną został potrącony przez audi

Kierujący hulajnogą elektryczną został potrącony przez audi. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że chłopiec nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowce na skrzyżowaniu.

12 lipca przed godziną 12 w Popławach-Rogalach został potrącony chłopiec jadący hulajnogą. Audi kierowała 37-latka z gminy Trzebieszów

Ze wstępnych ustaleń policjantów z łukowskiej drogowki wynika, że jadący hulajnogą 11-latek nie zatrzymał się przed znakiem stop na skrzyżowaniu i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem marki Audi.

- 37-latka mówiła mundurowym, że chłopiec wyjechał z drogi podporządkowanej z prawej strony, bezpośrednio przed jej auto. Kobieta odruchowo odbiła w lewą stronę i gwałtownie hamowała. Mimo to chłopiec wraz z hulajnogą upadł na przednią szybę samochodu i spadł na pobocze - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Chłopiec trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kierująca samochodem marki Audi była trzeźwa. Dowiedzieli się też, że pokrzywdzony 11-latek nie ma karty rowerowej - dokumentu, który uprawniałby chłopca do poruszania się po drogach elektryczną hulajnogą.

(McM)

REG

Z Lublina do Nałęczowa i Kozłówek? - To może wypalić! - mówi radny Marcin Nowak

Uruchomienie linii komunikacji miejskiej łączących Lublin z Nałęczowem i Muzeum Zamoyckich w Kozłówce zaproponował Marcin Nowak z Rady Miasta w Lublinie. Może w ten sposób powstać rodzaj „trójkąta kulturalnego”.

- Doceniamy piękno Lublina, a także jego okolic. Wakacje to znakomity moment, by jeszcze bardziej to uwypuklić - pisze na swoim profilu facebookowym Marcin Nowak, lubelski radny miejski.

W środę, 5 lipca złożył on do prezydenta Lublina interpelację w sprawie uruchomienia połączeń komunikacji miejskiej z Lublina do Nałęczowa oraz z Lublina do Muzeum Zamoyckich w Kozłówce. Jak sam podkreślił, otrzymywał już sygnały, że takie połączenia są potrzebne. Jego zdaniem takie rozwiązanie byłoby korzystne zarówno dla Lublina, jak i dla Nałęczowa oraz Kozłówek. Więcej osób mogłoby skorzystać z walorów turystycznych tych miejscowości, ale byłoby to także udogodnienie dla mieszkańców tych miejscowości, którzy zyskaliby dodatkowy transport publiczny do Lublina.

Interpelacja do prezydenta Lublina

Jak przyznaje Marcin Nowak, prowadził już na

ten temat luźne rozmowy z wieloma osobami, w tym z burmistrzem Nałęczowa i z dyrektorem Muzeum Zamoyckich w Kozłówce. Ale wpływ na wydłużenie danej linii czy uruchomienie dodatkowej ma cały sztab ludzi. Gminy, do których nowe linie miałyby dotrzeć, nie stykają się bezpośrednio z Lublinem, więc sprawa jest nieco bardziej skomplikowana, ale większość rozmówców Nowaka optymistycznie podchodzi do jego pomysłu. Wiąże się to również z dodatkowymi kosztami dla poszczególnych gmin.

- To powinno się udać, jeśli uda się zorganizować spotkanie wszystkich podmiotów, których sprawa dotyczy - mówi z optymizmem radny Nowak.

Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa przyznał, temat ten nie jest mu obcy, władze gminy Nałęczów zajmują się nim od dawna, ale występują też pewne utrudnienia.

- Jeździłem do Lubelskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego z prośbą o wydłużenie linii podmiejskiej między Lublinem a Tomaszowicami - mówi Wiesław Parzyka. - Jednak okazało się, że gmina Jastków nie może pokryć kosztów przejazdu przez jej teren... Do sprawy wrócimy jesienią, zwłaszcza że takie połączenie jest potrzebne nie tylko ze względu na turystów, ale także na naszych mieszkańców, którzy dojeżdżają do pracy czy do szkoły, a nie zawsze udaje im się znaleźć miejsce w busie - zapowiada.

W przypadku uruchomienia takiej komunikacji każda z gmin powinna pokryć część kosztów przejazdu za 1 km na swoim terenie.

Co oferowałoby powstanie „trójkąta kulturalnego”? Jakie najciekawsze miejsca można zobaczyć w Lublinie, Nałęczowie i w Kozłówce?

LUBLIN:

- jedno z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych starych miast w Polsce
- liczne zabytki: Trybunał Koronny, dwie bramy, baszta, Plac po Farze, Wieża Trynatarska lub Archikatedra Lubelska
- Lubelska Trasa Podziemna
- Zamek Lubelski
- Regionalne Muzeum Cebularza
- Muzeum Wsi Lubelskiej
- Ogród Botaniczny i Dwór Kościuszków
- Państwowe Muzeum na Majdanku

NAŁĘCZÓW:

- Park Zdrojowy
- Pałac Małachowskich
- Muzeum Stefana Żeromskiego
- Muzeum Bolesława Prusa
- kościół pw. św. Karola Boromeusza
- zabytkowe wille z XIX i XX w.
- Wąwóz Glinianki
- Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa

KOZŁÓWKA:

- Pałac w Kozłówce
- Muzeum Zamoyckich
- Galeria Sztuki Socrealizmu
- Puszcza Kozłowiecka
- Rezerwat przyrody Kozie Góry
- Stary Tartak

Kozłówka: będzie więcej zwiedzających

Również dla Muzeum w Kozłówce pomysł wprowadzenia dodatkowych linii komunikacyjnych wydaje się atrakcyjny.

- Połączenie komunikacyjne Lublin-Kozłówka byłoby bardzo korzystnym rozwiązaniem dla Muzeum Zamoyckich w Kozłówce. Mieszkańcy lubelskiej aglomeracji i sąsiadujących miejscowości, a także liczni przyjeźdźni turyści, mieliby zapewnioną możliwość skorzystania z wygodnego dojazdu do Muzeum, a następnie powrotu. Z całą pewnością byłby to duży impuls, umożliwiający jeszcze lepsze wykorzystanie naszej bogatej oferty skierowanej do turystów - mówi Sławomir Grzechnik, zastępca dyrektora Muzeum Zamoyckich w Kozłówce. - Ponadto bliskie sąsiedztwo wielkiego kompleksu Lasów Kozłowieckich, który bez-

pośrednio znalazłby się na trasie nowej linii autobusowej, spowodowałoby, że takie połączenie z całą pewnością cieszyłoby się dużym powodzeniem. Jednocześnie mieszkańcy okolicznych miejscowości zyskaliby dobre połączenie komunikacyjne z Lublinem - podkreśla.

Zastępca dyrektora Muzeum zapewnia też, że w sytuacji, kiedy pojawi się realna szansa na uruchomienie linii autobusowej Lublin-Kozłówka, dyrekcja muzeum weźmie pod uwagę różnego rodzaju rozwiązania, popularyzujące korzystnie z nowego połączenia turystycznego. Może to oznaczać m.in. tańsze bilety dla osób korzystających z nowych linii albo inne udogodnienia.

Jednak żadne decyzje nie zostały jeszcze podjęte, odpowiedzi na interpelację także jeszcze nie ma.

AG

Pijany Meksykanin za kierownicą citroena

PONIATOWA: 43-latek wydmuchał policjantom ponad dwa promile. Z ulicy trafił prosto do policyjnego aresztu.

Niecodziennie dane jest naszym policjantom zatrzymywanie obcokrajowców za jazdę na „podwójnym gazie”. Tym razem w ich ręce wpadł 43-latek z Meksyku, który kierował w stanie nietrzeźwości samochodem. Meksykanin zatrzymany został w minioną sobotę

na ul. Szkolnej w Poniatojew. Jechał Citroenem Xantia. Razem z nim Kolumbijczyk.

Dziwnie jadącego citroena zauważył policyjny patrol.

- Tor jazdy wskazywał, że kierujący tym pojazdem może znajdować się pod wpływem alkoholu - mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi od razu zatrzymali auto do kontroli drogowej. Od kierującego wyczuł woń alkoholu. Alkomat wykazał

ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu.

- Dodatkowo podczas kontroli okazało się, że 43-latek nie posiada uprawnień do kierowania. Posiadał prawo jazdy z kraju, z którego pochodzi, a powinien wymienić je na polskie, dlatego że w Polsce przebywa od ponad pół roku - tłumaczy.

Meksykanin pracuje w Poniatojew. Finał kontroli drogowej był taki, że trafił do policyjnego aresztu. Tam trzeźwiał i oczekiwał na tłumacza języka hiszpańskiego. Bo takim języ-

kiem posługuje się na co dzień i w takim języku należało mu przedstawić zarzut kierowania pojazdem mechanicznym po drodze publicznej w stanie nietrzeźwości.

Meksykanin przyznał się do winy i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Grozi mu do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

ACH

Zraniła byłego partnera nożem. Trafił do szpitala



Zraniła byłego partnera nożem. Trafił do szpitala

Łęczna: Do aresztu trafiła kobieta, która ugodziła nożem swojego byłego partnera. Mężczyzna trafił do szpitala.

W czwartek (6 lipca) policjanci otrzymali zgłoszenie od 40-letniej kobiety, która oznajmiła, że podczas szarpaniny z byłym partnerem ugodziła go nożem.

- W rozmowie ze zgłaszającą policjanci ustalili, że wcześniej 40-latką i jej 47-letni były partner wykonywali prace porządkowe, po których spożywali alkohol. Po libacji między nimi doszło do awantury, w trakcie której 40-latką zadała mężczyźnie cios nożem w okolice podbrzusza. Po incydencie pokrzywdzony oddalił się z miejsca zdarzenia - informuje

młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Mundurowi niezwłocznie udali się do mieszkania poszkodowanego 47-latka, gdzie zastali go leżącego na łóżku. Przystąpili do udzielania mu pierwszej pomocy i monitorowali czynności życiowe do przybycia pogotowia ratunkowego. Pokrzywdzony w stanie ciężkim został zabrany do szpitala.

Kobieta mająca prawie 2 promile alkoholu w organizmie została zatrzymana i osadzona w policyjnym areszcie. Prokurator przedstawił podejrzaną zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd zastosował wobec niej areszt tymczasowy na trzy miesiące. Za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 15.

Joanna Niecko

Proponował policjantom łapówkę. Ma teraz problemy



Policjanci zatrzymali 39-latka i osadzili w policyjnym areszcie

Mowa o 39-latku z gminy Opole Lubelskie, który próbował po pijaku jakoś dogadać się z mundurowymi.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (7 lipca) przy jednym ze sklepów w Karczmiskach. Zwrócił uwagę na siebie policjantów, podjeżdżając citroenem. Mundurowi na dzień dobry wyczuł od niego silną woń alkoholu, dlatego też od razu przebadali kierującego alkomatem. 39-latek wydmuchał im ponad dwa promile alkoholu.

Wiedział, co to oznacza, próbował więc po swojemu dogadać się ze stróżami prawa. Zaofero-

wał im 400 zł w zamian za przykrycie oka na stan, w jakim się znajdował.

- Myślał, że dzięki temu jada z ponad dwoma promilami ujdzie mu na sucho, a policjanci zapomną o całej sprawie i pozwolą mu odjechać - informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci zatrzymali mieszkańca gminy Opole Lubelskie i osadzili w policyjnym areszcie. 39-latkowi grozi teraz do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Przed sądem będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz obietnicę przekupstwa.

(ach)

Historyczne odkrycie w kazimierskiej synagodze

Podczas prac remontowych natknięto się na dekoracje malarskie z II połowy XVIII w. Malowidła zostały odkryte w obrębie portalu wejścia głównego do sali modlitw. To nie pierwsze odkrycie w tym pomieszczeniu.

Georadar wskazał dawne mury

Pierwsza wzmianka o kazimierskiej synagodze pochodzi z połowy XVI w. i dotyczy drewnianego budynku. Z kolei kilkadziesiąt lat później mowa jest już o obiekcie murowanym. Obecny budynek synagogi pochodzi z XVIII w. i najprawdopodobniej jest już czwartym tego typu obiektem w tym miejscu, wzniesionym po zniszczeniu poprzednich. Od tamtej pory rozbudowywano go - w XIX w. od północy o tzw. babiniec, a po I wojnie światowej od strony zachodniej o sień i drugi babiniec na piętrze. - W czasie II wojny światowej w synagodze mieścił się niemiecki magazyn; w 1944 r. synagoga została zde-



Tak prezentuje się zrekonstruowana bima w kazimierskiej synagodze

wastowana i częściowo zburzona. W 1953 r. została odbudowana wg projektu Karola Sicińskiego z przeznaczeniem na kino, które funkcjonowało tu do 2003 r. Obecnie obiekt jest w posiadaniu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie i pełni funkcję galerii oraz pokoi noclegowych - tłumac-

zy Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Gmina Żydowska postanowiła wyremontować synagogę. Jednak zanim przystąpiono do prac, jesienią 2021 r. w Kazimierzu zostały przeprowadzone badania georadarem, który wykazał pewne anomalie, wskazujące na obecność

podziemnych relikwów. Potwierdziły to badania wykopaliskowe, przeprowadzone w pomieszczeniu sali modlitw.

- W wykopie zlokalizowanym w centralnej części sali modlitw na głębokości około 0,7 m odsłonięto koronę muru będącego pozostałością fundamentu i przyziemnej części bimy. W części fundamentowej bima zbudowana była z kamienia wapiennego, zaś zachowane fragmenty ścian wykonano z cegły. Na podstawie analizy stratygrafii warstw i pozyskanych zabytków ruchomych wstępnie stwierdzono, że odkryty relikw powstał nie wcześniej niż w połowie XVI stulecia. W drugim wykopie odsłonięto zbudowane z kamienia wapiennego mury, które były podstawą pod Aron-ha kodesz i prowadzące do niego schody, których część odsłonięto również w pierwszej odkrywce - opowiada LWKZ. Na podstawie ikonografii bime zrekonstruowano.

Teraz historyczne malowidła

W synagodze wciąż trwają prace, mające na celu przywrócenie jej świetność i jak najw-

niejsze odwzorowanie dawnego wyglądu. W ubiegłym tygodniu w trakcie ich prowadzenia dokonano historycznego odkrycia dekoracji malarskich w obrębie portalu wejścia głównego do sali modlitw.

- Po wstępnym oczyszczeniu z kilku wtórnych warstw wypraw tynkarskich i malarskich, w partii fryzu ukazał się ornament kwiatowy w postaci nieregularnych, czarnych wici z czerwonymi kulkami podmalowywanymi światłocieniowo. W partiach listew podwałkowych oraz w listwie wieńczącej odkryto pozostałości czerwieni; na fragmentach wałków zachowały się relikwowe pozostałości zieleni - wyjaśnia Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Jak podają źródła pomieszczenie to miało bogatą dekorację malarską z motywami roślin i zwierząt. Jednak została ona zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Potem obiekt popadł w ruinę. Gdy w latach 50. XX w. przebudowywano synagogę na kino, wykonano nowe tynki i pomalowano na biało.

Marta Pietroni

Tuż przed burzą ewakuowali z lasu harcerzy

W środę (12 lipca) przed północą strażacy przeprowadzili ewakuację obozu harcerskiego, który od kilku dni stacjonuje w lesie w Adelinie (gm. Chodel). Obozowi- sko urządził I Hufiec Lubelski - Skauci Europy.

Powodem były pogarszające się warunki pogodowe, nadciągająca nad region burza.

- O ewakuację poprosił kierownik obozu, który około godziny 22.30 skontaktował się z nami - informuje Stanisław Kamela z PSP w Opolu Lubelskim.

W poniedziałek PSP w Opolu Lubelskim przekazała do obozu informację o wydanym przez IMGW ostrzeżeniu o możliwych burzach i intensywnych opadach deszczu.

Decyzja kierownika obozu była szybka.

- Zadziałał przewencyjnie. Nie czekając na pogarszającą się sytuację pogodową poprosił o ewakuację do miejsca zapasowego, którym była remiza OSP w Adelinie - mówi.

Do Adeliny skierowane zostały cztery jednostki, dwie z PSP i dwie z OSP. W akcji brało udział ośmiu strażaków.

- Ewakuowaliśmy 16 uczestników małoletnich obozu oraz pięciu wychowawców - dodaje.

(ach)

A tylko chciały sprzedać zabawki

Prawie 2 tys. zł straciła 44-latką, która chciała sprzedać z córką zabawki.

- Kobieta zaoferowała towar na serwisie aukcyjnym. Bardzo szybko odezwała się osoba zainteresowana kupnem. Korespondując z kupującym córka 44-latkę kliknęła w podany im link. Niestety podała też numer i datę ważności karty bankowej.

Kupujący miał im wpłacić 20 zł za sprzedawane zabawki. Niestety okazało się, że zamiast wpłaty, z konta 44-latkę „zniknęło” prawie 2 tys. zł. Pokrzywdzona kobieta zorientowała się też, że po chwili jej konto zostało zablokowane. Prawdopodobnie to uchroniło ją od straty większych pieniędzy - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

REG

Puławy: Zaczepiała, znieważała i szarpała przechodniów. Sąd aresztował puławiankę

Na 3 miesiące do aresztu trafiła 38-letnia mieszkanka Puław, która już od pewnego czasu zaczepiała ludzi na ulicy, kierując wobec obcych osób obelżywe słowa i wulgaryzmy. To nie jedyne zarzuty, jakie usłyszała kobieta.

Zaczepiała obce osoby

O sprawie pisaliśmy już na łamach „Wspólnoty” w czerwcu. Wtedy Puławy obiegła informacja o kobiecie, która na ulicy zaczepiała przechodniów, krzycząc do nich wypowiedziane wulgaryzmy. W niektórych przypadkach dochodziło nawet do szarpaniny. Jedną z ofiar 38-latkę była nasza Czytelniczka, pani Jolanta, którą napadła w drodze do domu z pracy. - Byłam zmęczona po całym dniu, pogrążona w swoich myślach. W pewnym momencie usłyszałam jakieś krzyki, wyzwiska. Na początku nie zwróciłam na nie uwagi, szłam dalej. Nagle podbiegła do mnie jakaś kobieta, zaczęła mnie szarpać. Zapytałam, czego chce ode-

mnie, na co ona w niewybrednych słowach wyzywała mnie. To było przekleństwo za przekleństwem - opowiadała nam mieszkanka Puław.

Wątpliwej przyjemności spotkanie z agresywną 38-latką pani Jolanta zakończyła ze sporym siniakiem na ramieniu. Takich sytuacji od tamtej pory było kilka. Mieszkańcy Puław w mediach społecznościowych ostrzegali się wzajemnie przed kobietą, informując nawet, gdzie aktualnie była widziana. - W minioną środę siedziałam razem z żoną na ogródku jednej z restauracji w centrum miasta. Już nawet nie pamiętam, o czym rozmawialiśmy, byliśmy weseli. W pewnym momencie zaczęła zbliżać się jakaś kobieta w basebolówce. Szła sama, szybkim krokiem i wydawało się, jakby może z kimś rozmawiała przez telefon. Przeszła obok naszego stolika, poklepała mnie po ramieniu i rzuciła: „Ty się tak nie ciesz!”. Oboje z żoną zbaranieliśmy, boi żadne z nas jej nie znało. A ona, jak gdyby nigdy nic przeszła się między stolikami, rzucając coś do innych gości. Kelnerka powiedziała, że to ta słynna pani, która zaczepia ludzi na ulicy - opowiada pan Wojciech.

38-latką w areszcie

Policja do tej pory nie była w stanie nic zrobić, bo osoby poszkodowane nie decydowały się na złożenie oficjalnego zawiadomienia. Sytuacja zmieniła się w miniony czwartek. Tego dnia 38-latką została aresztowana. W piątek prokurator przesłuchiwał kobietę. Usłyszała w sumie 6 zarzutów. - Kobieta podejrzana jest o znęcanie psychiczne nad mężem oraz groźby karalne wobec kilku mieszkank Puław, które zaczepiała na ulicy, szarpając je za ręce i grożąc uszkodzeniem ciała oraz pozbawieniem życia. Dwie z poszkodowanych, w wyniku szarpania i popychania doznały obrażeń ciała powodujących rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała poniżej siedmiu dni - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: Wśród zarzutów, które usłyszała zatrzymana jest także uporczywe nękanie innej mieszkanki Puław, do której podejrzana miała wykonywać szereg połączeń telefonicznych, wysyłać wiadomości tekstowe, znieważać słowami obelżywymi oraz poniżać ją w oczach opinii publicznej.

Wszystko było możliwe dzięki temu, że osoby pokrzywdzone zgodziły się złożyć zeznania

i współpracować z organami ścigania, co za skutkowało sformułowaniem zarzutów oraz podjęcie dalszych czynności zmierzających do odizolowania 38-latkę.

Marta Pietroni



Takie siniaki miała jedna z osób napadniętych przez 38-latkę. Mieszkanka Puław opowiedziała „Wspólnocie” o tym, co spotkało ją na ulicy w centrum miasta w biały dzień

Wielki powrót Motoru po 13 latach do pierwszej ligi

Lublin: W najbliższy piątek piłkarze Motoru Lublin rozegrają pierwszy mecz na zapleczu krajowej elity od 2010 roku. Rywalem żółto-biało-niebieskich będzie Zagłębie Sosnowiec.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym poziomie rozgrywkowym, a 22 lata spędził szczebel niżej. Ostatnie lata nie były jednak łaskawe dla kibiców zespołu z Lublina. „Motorowcy” występowali bowiem w drugiej lub trzeciej lidze. W czerwcu, po długim czasie oczekiwania wreszcie wywalczyli awans do Fortuna I ligi po wygranej finale baraży ze Stomilem Olsztyn.

Czują głód

Podopieczni trenera Goncalo Feio mieli zaledwie siedem tygodni przerwy pomiędzy sezonami. Najpierw udali się na krótkie urlopy, a obecnie są na finiszu przygotowań do nowych rozgrywek. By dobrze prezentować się w walce o ligowe punkty, lublinianie rozegrali pięć letnich sparingów przed rozpoczęciem kampanii



Tak prezentuje się kadra zawodnicza oraz trenerska Motoru na sezon 2023/24

2023/24. Na początek zremisowali 1:1 z ekstraklasową Jagielonią Białystok, następnie dwukrotnie zegrali z Koroną Kielce. Pierwsze ze spotkań zakończyło się wynikiem 0:0, a następne 1:1. W miniony piątek Motor odniósł natomiast dwa zwycięstwa, pokonując 2:0 Avię Świdnik oraz 3:1 ukraińską Zorię Ługańsk.

– Jesteśmy głodni meczów o punkty – przyznaje Łukasz Budziłek, bramkarz ekipy z Lublina. – Zostało nam kilka dni na doszlifowanie szczegółów. Co bardzo ważne, udało się utrzymać trzon zespołu, który już od 10 miesięcy funkcjonuje w tym reżimie treningowym i pomyśle na tę drużynę – dodaje.

Zmian nie było dużo

Po wywalczeniu awansu nikt nie planował w Motorze rewolu-

cji kadrowej. Podziękowano czterem graczom (Maksymilian Cichocki, Wojciech Reiman, Kamil Rozmus i Michał Żebrakowski), którzy grali w poprzednim sezonie. Igor Bartnik został natomiast wypożyczony do Orląt Radziwiłł Podlaski. Niewykluczone, że na transfer czasowy do jednego z trzecioligowców przeniesie się również Jakub Szuta.

Jeśli chodzi o sztab szkoleniowy, to nie ma w nim aktualnie dotychczasowego trenera przygotowującego motorycznego, Michała Zajki. Aktualnie taką rolę pełni Damian Ścibior.

Do zespołu dołączyło zaś sześć nowych twarzy. Szeregi żółto-biało-niebieskich zasilili skrzydłowy Dariusz Kamiński, ofensywny pomocnik Bartosz Wolski, napastnik Kacper Śpiewak, defensywny pomocnik Mathieu Scalet oraz obrońcy ze statusem

młodzieżowców: Konrad Magnuszewski i Krystian Palacz.

Poza tym kontrakty przedłużyli piłkarze, którzy odgrywali dotychczas znaczące role w zespole. Do składu powrócił ponadto bramkarz Paweł Budzyński, wypożyczony wiosną do KS Wągrownica. Dzięki tym wszystkim ruchom o sile Motoru stanowią głównie kolektyw, zgranie na odpowiednim poziomie oraz głębia składu.

Kłopoty trenera?

Polski Związek Piłki Nożnej oficjalnie poinformował, że jego Najwyższa Komisja Odwoławcza przekazała Komisji Dyscyplinarnej do ponownego rozpatrzenia sprawę związaną z trenerem Feio. Przypomnijmy, że w marcu Portugalczyk zaatakował werbalnie ówczesną rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek oraz rzucił kuwetą w prezesa klubu, Pawła Tomczyka, rozcinając mu łuk brwiowy.

33-latek otrzymał za to od PZPN karę w zawieszeniu na okres dwóch lat. Dostał także grzywnę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznaczała, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentu-

alny następny wybryk Feio jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji.

Po czterech miesiącach sprawa trafiła do Najwyższej Komisji Odwoławczej. Organ uznał, że zachowania, których dopuścił się Portugalczyk, są nieakceptowalne. – Niewątpliwie zachowanie trenera w stosunku do pani rzeczniczki prasowej i pana prezesa miało miejsce bezpośrednio po meczu i z nim oraz innymi zdarzeniami pomeczowymi były bezpośrednio związane. W związku z powyższym całość materiału dowodowego należy ponownie rozważyć z perspektywy unormowań art. 72 Regulaminu Dyscyplinarnego. Zachowania wulgarne powinny zaś zostać rozpatrzone również pod kątem oddziaływania psychicznego na osoby, do których były kierowane, a nie wyłącznie z perspektywy niestosowności używania wulgarnych wyrażań – podkreślił przewodniczący NKO Włodzimierz Głowacki.

Póki co, nie wiemy kiedy Komisja Dyscyplinarna znów zajmie się marcowymi incydentami. Według mediów trenerowi Motoru grozi zawieszenie, a nawet wydalanie z kursu UEFA Pro. Na niekorzyść Feio działa fakt, że w maju jeden z byłych asystentów zarzucał mu mobbing. Z kolei na początku lipca

media donosiły o nieetycznym zachowaniu 33-latkę względem wieloletniego kierownika drużyny, Dariusza Baryły oraz pracującego w sztabie Przemysława Jasińskiego.

Trzymają się razem

W ciągu minionych czterech miesięcy o Motorze było głośno nie tylko z powodu wyników sportowych. Wydaje się jednak, że kilka afer związanych z klubem nie miało wpływu na zawodników i ich postawę na boisku. – Na pewno wszystkich nas to bolało, ale jednocześnie powodowało, że byliśmy jeszcze bliżej siebie. W zespole panuje bardzo dobra atmosfera, każdy się wspiera i to jest w stanie doprowadzić nas do bardzo dużych rzeczy. Zobaczymy, co będzie dalej, ale na pewno nie zamierzamy się zatrzymywać na tym poziomie – kończy Łukasz Budziłek.

Poprzedni mecz Motoru na zapleczu ekstraklasy odbył się 5 czerwca 2010 roku. W nadchodzący piątek na Arenie Lublin dojdzie natomiast do pierwszego od 30 lat spotkania żółto-biało-niebieskich z Zagłębiem Sosnowiec. Bilety i karnety na tę rywalizację są nadal dostępne.

Karol Kurzępa

Te dziewczeczyny mogą zejść daleko

Lublin: 10 lipca piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin rozpoczęły przygotowania do sezonu 2023/24. W klubie doszło do wielu zmian, które mają sprawić, że w nadchodzących rozgrywkach biało-zielone powalczą o powrót na mistrzowski tron.

Już pod koniec maja nową trenerką lubelskiego zespołu ogłoszono Edytę Majdzińską. Teraz poznaliśmy pełny sztab szkoleniowy 22-krotnych mistrzyń Polski, który tworzą: Piotr Maruszewski (trener przygotowania motorycznego), psycholog drużyny Nadia Peszko, pełniący funkcję trenera bramkarek Tomasz Błaszczewicz, kierownik zespołu Radosław Kozaczuk oraz fizjoterapeuci Tomasz Pietras i Piotr Warzyśszczak.

Szczypiornistki rozpoczną nowy sezon ligowy w weekend 9-10 września od domowego meczu z Galiczą Lwów.



Przedstawiciele MKS FunFloor gościli ostatnio w lubelskim ratuszu

„Licencję na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej otrzymało 10 zespołów. Do grona superligowców dołączył zespół SWWS Energa Szczypiorno Kalisz, który w rozgrywkach zastąpił spadkowiczka KPR Ruch Chorzów” – czytamy w komunikacie rozgrywek.

Nowe twarze wśród zawodniczek

Drużyna pod wodzą trener Majdzińskiej ma cechować się walecznością, ambicją i grać atrakcyjną piłkę ręczną. By

z powodzeniem rywalizować o najwyższe cele, klub zdecydował się na siedem transferów przed kolejnym sezonem. W poprzednich tygodniach ogłoszono pozyskanie skrzydłowej Magdy Balsam, kołowej Aleksandry Olek oraz rozgrywających: Aleksandry Tomczyk, Sary Kovarovej i Steli Posavec. Skład zasiłała ponadto 20-letnia bramkarka Karolina Osowska, która występowała do tej pory w pierwszoligowych rezerwach.

Zamknięcie kadry na nadchodzące rozgrywki nastąpiło

na początku tego tygodnia, po podpisaniu umowy z rozgrywką Karoliną Wicik. 23-latką związała się z lubelskim klubem roczną umową, z możliwością przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. To wszechstronna zawodniczka, która mierzy 180 cm wzrostu, dobrze reguluje tempo gry, potrafi rzucać z drugiej linii i przede wszystkim jest znana Edycie Majdzińskiej, z którą pracowała w KPR Gminy Kobjerzyce przez ostatnie cztery lata.

Z MKS-em pożegnały się natomiast Katarzyna Portasińska,

Marianna Rebicova i Andrijana Tatar. Z kolei spodziewająca się dziecka Julia Zagrajek podjęła decyzję o zawieszeniu kariery sportowej. Prezes Tomasz Lewtak wyjawiał, że jeszcze jedna zawodniczka przeniesie się do innego klubu na zasadzie wypożyczenia. Poza tym poważnej kontuzji doznała Aleksandra Olek. Obrotowa reprezentacji Polski zerwała więzadła krzyżowe i przeszła zabieg ich rekonstrukcji. To oznacza, że przez część sezonu będzie wyeliminowana z gry.

Zmiany na innych polach

Klub postawił na rozwój nie tylko pod względem sportowym. – Poczyniliśmy szereg inwestycji, które były potrzebne. Chodzi o odnowę biologiczną oraz zaplecze techniczne. Łączy koszt tych wydatków to około sto tysięcy złotych – mówi prezes biało-zielonych. Lewtak zdradził ponadto, że dzięki współpracy z MOSiR Bystrzyca MKS będzie miał do dyspozycji więcej pomieszczeń w hali

Globus. Mają one służyć odprawom i różnego rodzaju codziennej działalności.

Ważnym krokiem dla MKS jest podpisanie listu intencyjnego z firmą FunFloor, która nadal będzie sponsorem tytularnym klubu. Wszystko wskazuje na to, że potrwa to jeszcze co najmniej trzy najbliższe sezony.

Nie tylko firma produkująca nowoczesne multimedialne podłogi wspiera lubelskie piłkarki ręczne. – W najbliższym czasie prognozowany wzrost przychodów sponsorskich z kapitału prywatnego będzie wynosił ponad 60 procent, co jest w mojej ocenie bardzo dobrym wynikiem – mówi Tomasz Lewtak. Natomiast zastępca prezydenta Lublina ds. kultury, sportu i partycypacji Beata Stepianiuk-Kuśmierzak twierdzi, że toczą się już rozmowy na temat tego, by finansowe wsparcie klubu przez miasto zostało zwiększone.

Karol Kurzępa

Na sejmowej komisji debatowano o fermach. „Budowy kurników powinny być konsultowane z mieszkańcami”

Kurze fermy postrachem mieszkańców. Nawet ponad sto w kilku gminach

Wipasz zapewnia, że buduje kurniki, które będą nosić nazwę „Zielonych Ferm”. Mają zapewniać dobrostan zwierząt i nie stwarzać problemów mieszkańcom. Jednak w gminach Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska narasta bunt przeciwko koncentracji hodowli drobiu.

Uwidoczniło się to podczas obrad Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, podczas której dyskutowano o planowanych budowlach nowych ferm przemysłowych, procesów wydawania pozwoleń, prowadzenia konsultacji społecznych oraz możliwego stwarzania niebezpieczeństwa epizootycznego związanego z koncentracją hodowli.

Rozważania dotyczyły terenów, na których takie fermy zdążyły już powstać oraz takich, gdzie kolejne kurniki mają być stawiane. Chodzi tu przede wszystkim o gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska. Kilka miesięcy temu, w Międzyrzeczu Podlaskim, rolnicy z tych terenów protestowali przed firmą Wipasz, która chce wybudować 160 kurników. Sprawą zainteresowała się poseł na Sejm RP Dorota Niedziela, która przedstawiła na czym polega problem w takich miejscowościach, jak Kwasówka czy Kodeń.

- Temat pojawił się podczas naszych wizyt w gospodarstwach rolnych już kilka miesięcy temu. Sytuacja dotyczy gmin Drelów, Sosnówka, Kodeń, Leśna Podlaska, a także okolicznych gmin, gdzie mieszkańcy zmierzali się z problemem usadowienia dużych ferm drobiu. Pojawiła się też dziwna sytuacja, że nikt nie zaczął rozmawiać z ludźmi tam mieszkającymi. Problem polegał na tym, iż w pewnych małych gospodarstwach



Kilka miesięcy temu w Międzyrzeczu odbył się protest przeciw budowie ferm na terenie powiatu bialskiego

zaczęto wykupować obszary w tzw. umowie warunkowej, pod warunkiem, że na dany teren zostanie wydana zgoda na jeden lub dwa kurniki. Osoby zamieszkujące ten teren nie zgłaszały większych uwag, ponieważ nie są przeciwko tworzeniu kurników, nie są przeciwko rozwijaniu się rolnictwa, więc nie było tam skarg. Problem zaczął się w momencie, kiedy wyszło na jaw, że to nie są kwestie kilku kurników na danej nieruchomości, tylko skupowania przez jedną z firm bardzo dużej ilości ziemi poszczególnymi pozwoleniami na dwa-trzy kurniki. Z informacji, które są dostępne, ma tam powstać ok. 160 kurników - zaznaczyła poseł Niedziela, która zwróciła również uwagę na odszkodowania, jakie Skarb Państwa musi płacić chociażby za ptasie grypy, które zwykle występują na terenie jednego powiatu lub niewielkim, skoncentrowanym obszarze.

- Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze skali tego przedsięwzięcia, która będzie wpływała na osoby tam mieszkające, nie tylko ze względu na uciążliwość zapachową, ale chociażby na wzmożony ruch transportowy oraz wiele innych czynników, ponieważ będzie to ogromne

skupisko. Moje wątpliwości budzi również możliwość koncentracji ferm drobiu, a co za tym idzie, niebezpieczeństwo epizootyczne, a co za tym idzie odszkodowań za grypy ptaków. Mijamy świadomość, że odszkodowania w takich sytuacjach płaci skarb państwa. W 2019 roku takie odszkodowania wypłacono w kwocie 68 mln zł ze skarbu państwa. Trzeba jeszcze do tego doliczyć środki które były udzielane z rezerwy wojewodów na likwidację tego ogniska. W 2021 roku to było 563 mln zł - dodała Dorota Niedziela.

Skupić uwagę na mieszkańcach

Według posłów z sejmowej komisji rolnictwa, budowa dużych kurników na terenach wiejskich powinna być konsultowana z mieszkańcami wsi. Proces uzyskiwania pozwoleń na budowę, powinien być natomiast jawny.

- Przychyłam się do tego wniosku, który już wcześniej któryś z posłów sformułował, żeby tutaj zabrali głos mieszkańcy tych terenów. Bo tu właśnie o nich chodzi. W najlepszym wypadku chodzi o standard ich życia, a w najgorszym choroby i w kon-

sekwencji, w perspektywie śmierć. Ja wiem, że chętnie chwalimy się, że jesteśmy największym producentem drobiu w skali europejskiej, czwartym w skali świata. Wszystko w porządku. Tylko musimy mieć na uwadze, czy czymś kosztem się to nie odbywa - mówił podczas komisji poseł Stanisław Żmijan.

Zainteresowani podkreślają, że problem polega na skali produkcji oraz negatywnym oddziaływaniu na zdrowie ludzi. Obecny na spotkaniu wiceminister rolnictwa Krzysztof Cieciora przyznał, że kwestia zagęszczenia ferm drobiu na określonym terenie jest jednym z negatywnych czynników i wraz ze zwiększaniem koncentracji produkcji zwierzęcej rośnie również poziom ryzyka wystąpienia chorób zakaźnych zwierząt.

Głos zabrali również mieszkańcy omawianych terenów. Gminę Kodeń reprezentowała Anna Dejneka, która powiedziała, że planowana inwestycja spowoduje większą koncentrację produkcji niż np. w powiecie żuromińskim.

- Może nie byłoby tematu, gdyby nasz wójt zrobił konsultacje społeczne, ale my dowiadujemy się o wszystkim po wydaniu decyzji, nawet Rada Gminy nie wiedziała o tej



Dorota Niedziela,
poseł na Sejm RP

Wiele zagrożeń

- Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze skali tego przedsięwzięcia, która będzie wpływała na osoby tam mieszkające, nie tylko ze względu na uciążliwość zapachową, ale chociażby na wzmożony ruch transportowy oraz wiele innych czynników, ponieważ będzie to ogromne skupisko. Moje wątpliwości budzi również możliwość koncentracji ferm drobiu, a co za tym idzie, niebezpieczeństwo epizootyczne, a co za tym idzie odszkodowań za grypy ptaków



Daniel Dragan,
wiceprzewodniczący rady powiatu bialskiego

Mamy dosyć oszukiwania

- Powiat bialski słynie z pięknej przyrody, pięknych krajobrazów, ekologicznego rolnictwa. I tak naprawdę w ten piękny, idylliczny krajobraz wchodzi potężna firma. To już zaczęło się jakiś czas temu od pięknych obietnic. Powstanie zakład, który będzie przetwarzał setki tysięcy kurczaków, to były miejsca pracy, wiele obietnic. Natomiast w tej obietnicy było tak, że to mięso będzie kupowane od takich małych, lokalnych rolników. I po kilku latach nagle Pan prezes firmy mówi, że jednak mu się odwidziało, że to się nie spina, surowiec jest słabej jakości. Lepiej postawić wielkie fermy, które będą kontrolowane przez firmę, bo to jest dla nich zysk. I tutaj zaczyna się wielki konglomerat, z którym mały rolnik tak naprawdę nie ma szans. I o to w tym wszystkim właśnie państwa prosimy, żeby te problemy wzięć pod uwagę, bo my już mamy dosyć oszukiwania

system schładzania i nawilżania powietrza, by utrzymać odpowiednią wilgotność i temperaturę. W skład takich ferm wchodzi nowoczesna wentylacja, a całość sterowana jest komputerem. Jest to system chowu kur z oknami, z grzędami i piaskiem kwarcowym, na posadzce leży natomiast bardzo chłonny pelet, by zachować dobrostan zwierząt. Przede wszystkim jest to chów bez antybiotyków - wyliczał.

Podsumowaniem dyskusji były słowa wiceministra Cieciora, który powiedział, że funkcją wsi jest produkcja żywności, więc nie jest tak, że mieszkańcy nie mają głosu, ale z drugiej strony nie mogą oni ingerować w produkcję rolną, nie dotyczy to ferm przemysłowych.

Wipasz nie ma nic do ukrycia

Podczas debaty na temat budowy kurników głos zabrali członkowie zarządu firmy Wipasz - Przemysław Sawoński. Wyjaśnił, że firma nie ukrywa ilości kurników, jakie chce wybudować, a wszystkie dane są zawarte w dokumentach. Zapewnił również, że Wipasz nie ma nic do ukrycia i buduje kurniki tam, gdzie jest to bezpieczne.

Kurniki, które mają powstać na wyżej wymienionych terenach, mają nosić nazwę „Zielonych Ferm”. Sawoński powiedział, że są to nowoczesne kurniki, mające

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jan Rogulski z tatą, Wesołówka,
ur. 10.07, g. 16.00;
3800 g, 56 cm,
Rodzice:
Izabela, Łukasz



Helena Gajaszek z tatą, Zimna Woda
ur. 11.07, g. 12.40
4380 g, 59 cm,
Rodzice:
Olga, Mariusz



Łucja Siwek z tatusiem, Lubartów
ur. 15 maja, g. 16:33, 3,2 kg, 53 cm
Rodzice: Magdalena i Karol



Aurelia Czarnomysy z tatą, Stara Wieś
ur. 12.07, g. 10.39
3850 g, 56 cm,
Rodzice:
Patrycja, Norbert



Alicja Chadaj, Radoryż Kościelny
ur. 12.07, g. 0.14
3390 g, 56 cm,
Rodzice: Marta, Daniel



Anielka Gogłuska, Skrobów
ur. 13.07, g. 11.51;
3000 g, 50 cm,
Rodzice: Kinga, Paweł



Sara Ferenc, Kamionka
ur. 10.07, g. 10.11; 2880 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Mariusz



Ala Osiak, Radzyń Podlaski
ur. 13.07, g. 22.30
4140 g, 58 cm,
Rodzice: Kasia, Łukasz
Rodzeństwo: Marysia i Michał



Laura Kubaczyńska, Głębokie
ur. 13.07, g. 16.54
3690 g, 56 cm,
Rodzice: Alicja, Adrian



Jakub Zalewski, Sętki
13.07, g. 2.38
4300 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Krzysztof
Rodzeństwo: Piotr 7 l., Rafał 4 l., Alicja 3 l.

Szpital w Radzyniu

Kamil Piasek ma piękną żonę. Wiemy, jak się poznali

Zawodnik Powiśla Końskowola oraz trener Piłkarskich Perełek Puławy powiedział sakramentalne „tak”.

Kamil Piasek wziął za żonę Klaudię. Ślub odbył się w Kościele Miłosierdzia Bożego w Puławach, a wesele w Gościńcu Przy Czarnoleskim Trakcie w Chechłach. Wśród gości było sporo osób związanych z piłką nożną, a najwięcej kolegów, z którymi Kamil dzielił szatnię w Energii Kozienice, w której kiedyś grał oraz z Powiśla Końskowola.

Jak poznali się młodzi? - Chodziliśmy do Zespołu Szkół Technicznych. Klaudię ujrzałem na korytarzu. Wiedziałem, że będzie moja - śmieje się 26-latek, który postanowił poślubić swoją wybraną po 10 latach znajomości.



Dużą niespodziankę sprawili podopieczni Piaski z Piłkarskich Perełek Puławy z rocznika 2012. Młodzi piłkarze pojawili się przed kościołem w strojach klubowych, z balonami w barwach drużyny. Jeden z przedstawicieli złożył życzenia młodym, wręczył pamiątkową ramkę, a następnie w niebo poleciały piękne balony



Kamil Piasek wziął za żonę Klaudię. Ślub odbył się w Kościele Miłosierdzia Bożego w Puławach, a wesele w Gościńcu Przy Czarnoleskim Trakcie w Chechłach

W niedzielę miłośnicy prawosławia, folkloru i sztuki ludowej zjadą do Holi

Jarmark Holeński - święto Nadbużańskiej tradycji

Nabożeństwem w cerkwi pw. świętego Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego rozpocznie się prawosławny „prazdnik”, potem zaś w Skansenie będzie można odwiedzić setki straganów ze sztuką ludową, rzemiosłem artystycznym, zdrową żywnością, literaturą, posłuchać występów zespołów ludowych oraz spotkać gości z całego niemal kraju. Niektórzy z nich, zauroczeni klimatem miejscowości i wydarzenia, przyjeżdżają tu już od wielu lat.

- Historia jarmarku zaczęła się od plenerów malarskich organizowanych tu przez grupę artystów w połowie lat dwudziestych. Wracali tu parę razy, aż wreszcie moja żona Alina podzuciła w 1996 roku ideę jarmarku. Na pierwszym było około dziesięciu wystawców, ale potem impreza zaczęła potężnie pączkować - opowiada gospodarz Skansenu w Holi Tadeusz Karabowicz. Z dwuletnią covidową przerwą impreza zaczęła odbywać się corocznie, w tym roku świętuje swój srebrny jubileusz dwudziestopięciolecia.

Co rok w świętego Antoniego

Jarmark jest nierozwalnie powiązany ze świętem ku czci patrona miejscowej cerkwi prawosławnej. Antoni był

mnichem, który w X wieku zapoczątkował życie monastyczne na Rusi, zakładając klasztor na brzegach Dniepru w Kijowie (dziś jest to słynna Ławra Kijowsko-Pieczerska). Wspominany w Liturgii jest 23 lipca, zwykle uroczystość przenoszona jest na najbliższą niedzielę po tej dacie, w tym roku wypada akuratnie. Popularnie mówi się o „odpuszczu”, ale pobożni księża prawosławni kręcą nosem: w prawosławiu nie jest znana koncepcja „odpuści” - jest to po prostu święto patronalne. Do małej niebieskiej cerkiewki nieodmiennie zjeżdża z Lublina arcybiskup Abel, odprawia uroczystą Boską Liturgię, zwieńczoną procesją wokół świątyni. Dla wielu nieprawosławnych gości jest to jedna z nielicznych okazji, żeby zetknąć się ze wschodnią tradycją modlitewną, posłuchać cerkiewnego śpiewu, w otoczeniu zapachu świec i kadzidła podumać przed ikonami.

Jarmarkowe cuda na kiju

Po nabożeństwie warto przejść na drugą stronę ulicy, do Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia. Jest to prywatna placówka muzealna, prowadzona przez lokalne stowarzyszenie i samorząd gminny. Zobaczyć tam można m.in. wiatrak przywieziony z Wołoskowi, chałupę z Wyrka, stodołę z Kostomłot i wiele innych eksponatów ludowej, wielokulturowej historii regionu. W czasie jarmarku plac skansenu jest ciasno zastawiony kramami, których liczba sięga



Jarmark Holeński zaczyna się Boską Liturgią w cerkwi prawosławnej pw. św. Antoniego Pieczerskiego oraz uroczysta procesja

Tadeusz Karabowicz: Dron zamiast bocianów

- Z pierwszej edycji Jarmarku pamiętam bociany krążące nad cerkwią. Dzisiaj też są, ale nikną na cały dzień, trochę może przestraszone, nadzwyczajnym dla tej miejscowości, gwarem i wracają dopiero wieczorem. Na holeńskim niebie pojawiły się za to drony, które filmują całe spotkanie.

Hola leży w powiecie włodawskim, przy styku z parczewskim, w gminie Stary Brus. Historia miejscowości i cerkwi sięga XV wieku. Obecnie we wsi mieszka niespełna 100 osób, w dużej części są to osoby, które wykupiły sobie osiedla na lotnisku. Przed II wojną światową parafia liczyła nawet do 2 tysięcy wiernych.

nawet trzech setek. A znaleźć możemy na nich absolutnie wszystko, czego miłośnikowi sztuki ludowej potrzeba. Są ikony na drewnie, szkłe i kamieniach. Rzeźby w dowolnych rozmiarach i materiałach. Są obrazy i decoupage. Ludowe ręczniki, obrusy i tkaniny. Cała masa kreatywnej biżuterii, bielizny, ozdóbek. Swoje stoiska mają garncarze, stolarze,

wikliniarze, poeci ludowi. Na spragnionych i głodnych czekają producenci zdrowej żywności oraz panie z Kół Gospodyń Wiejskich z prawdziwym chlebem ze smalcem, pierogami w setce odmian, kwasem litewskim, kozimi serami albo oranżadą z głogu. Każde z nich to arcydzieło dawnej tradycji kulinarnej regionu. Koniecznie trzeba podkreślić, że wszyscy



Ceny na Jarmarku Holeńskim należą do tych umiarkowanych, acz i tak pokusy są ogromne...

wystawcy prezentują wysoki poziom jakościowy i merytoryczny, a możliwość wystawiania na Jarmarku jest w środowisku pewną nobilitacją. Nie ma mowy o „odpuście barachołce”, na straganach zetknąć się można z efektem przemysłowej polityki promowania dorobku materialnego i kulturowego całego regionu określanego jako

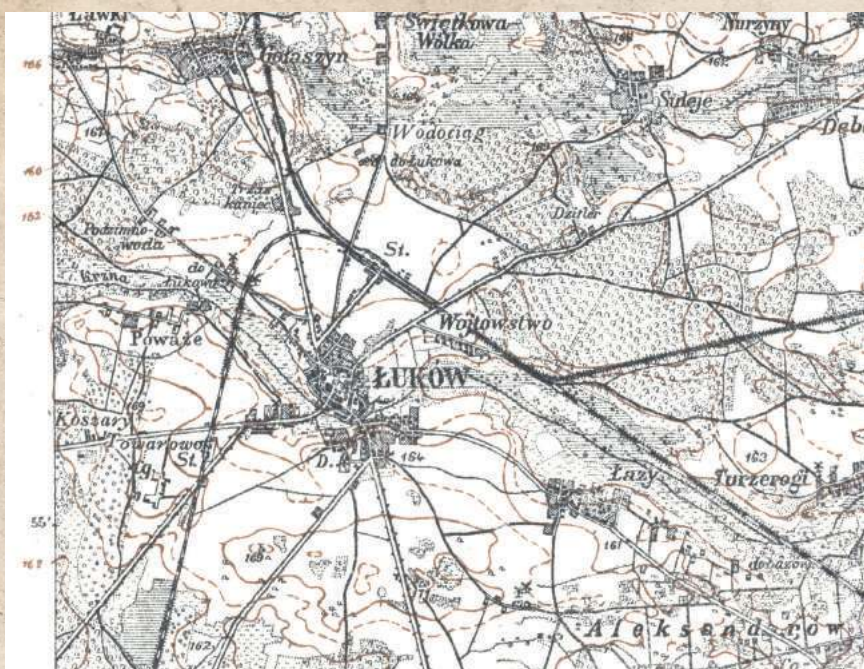
Podlasie, Polesie, Chełmszczyzna czy Nadbuże. Potwierdzenie powyższej opinii odnajdziemy też w koncertach, w których udział biorą, kultuwujące miejscową tradycję muzyczną, zespoły ludowe z okolicy, ale też i znakomici goście, kilka lat temu uczestniczył m.in. ukraiński odpowiednik polskiego „Mazowsza” z Kijowa...

Zbigniew Smółko



REGION NA DAWNEJ MAPIE

Jak wyglądała okolica Łukowa



Wycinek pochodzący z 1922 roku polskiej wojskowej mapy taktycznej powiatu łukowskiego z okolicami miasta Łukowa i dobrze widocznym układem ulic miasta i okolic miejscowości. Oryginał znajduje się w Bibliotece Kongresu USA



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiedź z Niedźwiady

Herbem leżącej w powiecie lubartowskim gminy Niedźwiada (niegdyś siedziba była w Tarle) jest w polu czerwonym niedźwiedź srebrny wspięty z gałązią lipy zieloną w łapach.

Zgodnie z zasadami heraldyki zwierzę skierowane jest stroną prawą (czyli lewą: herb opisuje się z punktu widzenia niosącego go na tarczy rycerza!), kolor srebrny jest to jeden z „metali” odpowiadający bieli. Pewną oryginalnością jest pewne zmierzwienie futra, najczęściej są one gładkie.

Niedźwiedzi w lokalnej heraldyce mamy pod dostatkiem we wszelkich odmianach. Łuków, Adamów, powiat, miasto i gmina



Radzów Podlaski. Wiążą się one z posiadającym różne wersje szlacheckim herbem Rawicz, którym pieczętowała się m.in. mająca tu swoje włości rodzina podkomorzego lubelskiego i starosty kazimierskiego Grota z Ostrowa, jednej z najistotniejszych postaci dla XV-wiecznego rozwoju sieci

osadniczej w regionie. Wybór wydaje się uzasadniony, tym bardziej że dobrze współgra z nazwą miejscowości, będącej siedzibą gminy, która prawdopodobnie ma związek też właśnie z herbem założycieli niż z powtarzaną z przymrużeniem oka tradycją o obfitości niedźwiedzi w tej akurat okolicy. Jest to bardziej prawdopodobne dla leżącej z drugiej strony Lublina gminy Niedzwica, gdzie obecność niedźwiedzi była wyraźnie poświadczona jeszcze w XIX wieku, dla pogranicza powiatów lubartowskiego i parczewskiego takich danych nie znam. Gałąź lipy ma walor wyróżniający od innych heraldycznych niedźwiedzi i wiąże się z rzeczywistym wyróżnikiem krajobrazowym okolicy.

Zbigniew Smółko
REG

Najteżsi pijacy nowożytnej Lubelszczyzny (cz. III)

Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” pijackie ekscesy

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, wśród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Na pierwszym miejscu znalazł się Janusz Sanguszko z Lubartowa, potem szli panowie Borejko i starosta wąwolnicki Małachowski. Czwarte miejsce zaś przypisano największemu magnatowi epoki, księciu Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi (1734 - 1790), panu na Białej i Nieświeżu. Czytając o ich „osiągnięciach”, odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

Postać Karola Stanisława Radziwiłła budziła wśród współczesnych i potomnych ogromne kontrowersje. Do legendy przeszły zmyślane przez niego historyjki, jakimi zwykły zabawiać wśród ucztu współbiesiadników, dość nachalnie demonstrowane bogactwo, wreszcie właściwa całemu rodowi pycha i nieobliczalność. *Więcej w tem było fantazji niż dowcipu, ale i tego nie brakło i choć ludzie powierzchowni z tych fraszek o rozumie księcia niekorzystnie sądzili, o ile ja z daleka wnosić mogą, żarcikami temi pokrywał tylko umysł poważniejszy.* Książę po powrocie z wyprawy na konfederację Barską z wojskiem siedmiotysięcznym, które przez lat dwa na żołdzie swym utrzymywał, potrzebował, jako malkontent, pokrywkę żartobliwą osłonić głęboki żal i rozetrwać niczem niezajęte życie. Nie lubiąc ani Stanisława Augusta, ani dworu - pisał panu na Nieświeżu i Białej XVIII-wieczny pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki.

Niczego dobrego zaś w księciu nie potrafił się dopatrzeć ks. Kitowicz, który, wyliczając największych pijaków Rzeczypospolitej, wymienia i „Panie Kochanku”, kreśli obraz bezmyślnego okrutnika, którego alkohol pchał nieodmiennie w odmętyn szaleństwa. Choć warto wspomnieć, że poprzednik w białskim pałacu, ks. Hieronim Radziwiłł z kolei, bywał małpio złośliwy i zachowywał się na granicy obłędu, będąc pełnym abstynentem!

Pijany morderca

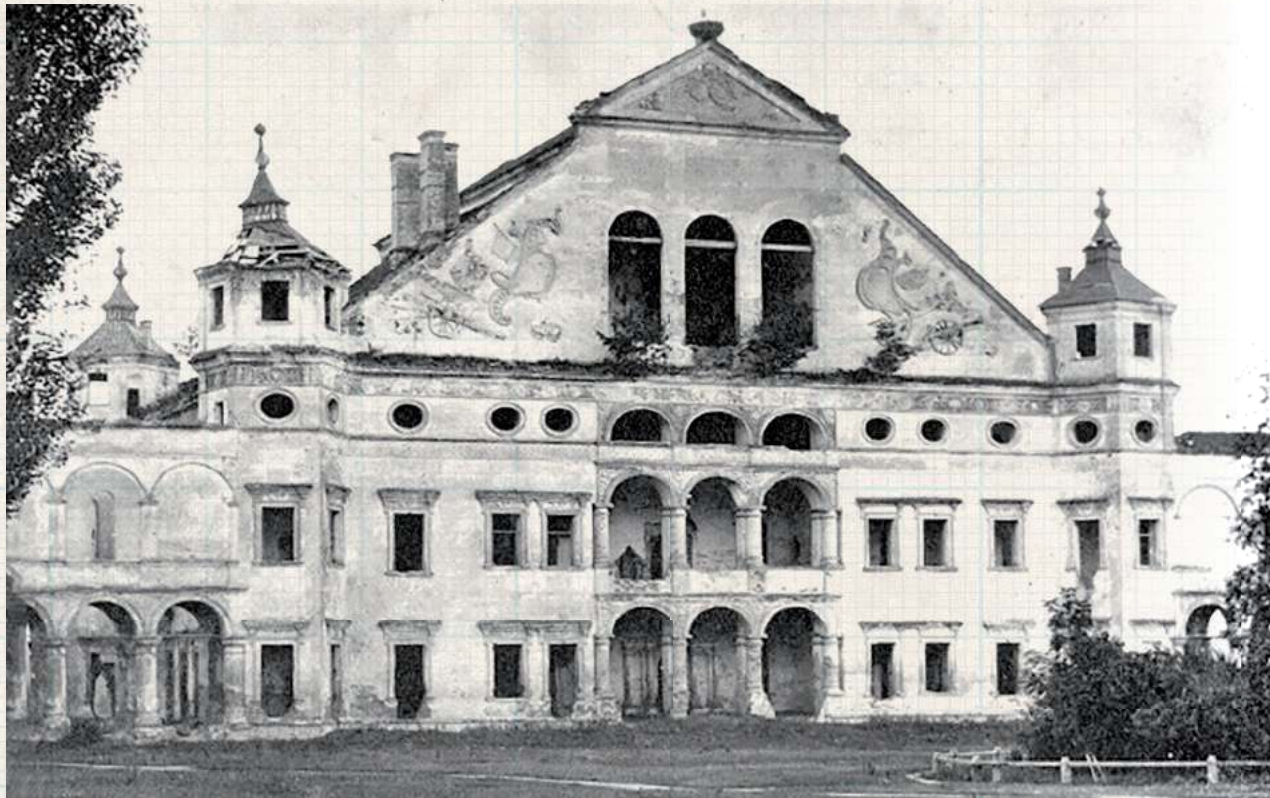
Opowiada Kitowicz: Czwarty pijak, z natury mało się różniący od szalonego, a po pijanu wcale szalony - Karol książę Radziwiłł, wojewoda wileński. Małachowski zabijał ludzi winem, jako się opisało wyżej. Radziwiłł zabijał orężem. Nic to było u niego strzelić w łeb człowiekowi jak psu, lecz takie przypadki można poczytać za ordynaryjne w domu i familii Radziwiłłów. (...) Ale się

dystygował najszykardziejzymi akcjami, publicznie w największej kompanii po pijanu pełnionymi.

Coś w tym było na rzeczy. Co charakterystyczne jednak: czytając relacje o pomyśle współczesnego Radziwiłłowi Mikołaja Potockiego, by jakimś biednym Żydowi kazać wytarzać się w smole, pierzu, w takim stanie wleźć na drzewo i kukać, a wreszcie dowcipnie zestrzelić go z guldynki - ze zdumieniem odkrywamy, że współcześni traktowali to jako pyszny żarcik.

Ignacy Pac - radziwiłłowski kompan do kielicha

Najulubieńszym kolegą w pijackich ekscesach był Ignacy Pac, podstoli litewski (zm. 1765). Świadczą współcześni, że był ciężkim pochlebcą, który miał zawsze dość służalczego refleksu, żeby jako pierwszy dorwać się do książęcego ucha i szkatuły, której Panie Kochanku nie strzegł nigdy zbyt starannie. Wypiwszy, granic nie mieli żadnych. Pisz Marcin Matuszewicz, pamiętnikarz wielce skrupulatny i Radziwiłłowi stosunkowo życzliwy (!): Pac także podstoli upijał się i raz na koniu pijany biegając goły do księżniczki (chodzi o siostrę Karola, Teofilę Radziwiłłównę, potem Morawską- przyp. ZS) a o deklarację, aby za niego poszła, z cholerą dopraszał się i tej deklaracji nie otrzymawszy, goły ją szpetnie połajał i odjechał, znowu biegając na koniu i strzelając, tedy księżniczka, zalękniona, zaczęła bardzo płakać, potem mdleć. (...) Książę wojewoda z Pacem podstolim, upiwszy się, żart z niej zrobili i strzelali do niej i jak była w salopie, tak też salopę kilka razy na niej przestrelili. Powiedała mi raz, że raz książę pijany chciał zabić siostrę swoją księżniczkę okować. Trudno wszystkiego opisywać, jakie czasem dziwactwa książę pijany robił, słowem, jak się książę i drudzy z nim popijają, tedy tam jak w piekle było.



Pałac Radziwiłłów w Białej (wówczas Książęcej albo Radziwiłłowskiej, dzisiaj Podlaskiej) uważany był za jedną z najpiękniejszych i najbardziej finyzyjnie zbudowanych rezydencji magnackich epoki. W połowie XIX stulecia porzucony, w dużej części został rozebrany, a cegłę sprzedano białskim Żydom, którzy pobudowali z niej m.in. liczne kamienice przy Placu Wolności. Rycina z 1863 roku

Jak polskie pijaństwo postrzegano za granicą? Pisz niemiecki podróżnik Haur: Ponieważ każdy pijanica bez wstydu na wszystko złe rozpasany, samemu się podobnym staje szatanowi. Ten zbytek poszedł z Niemiec, jako Włosi powiadają, dla tego od tych czas jest to we Włoszech, choć się tam Polak albo innej nacyji człowiek upije to Włoch inaczej nie rzecze, (...) Niemiec się upił, ale to uciesniejsza gdy zaś Niemiec obaczy pijanego Polaka, to rzecze Swin Pols, a on sam w tym jest wielka swinia”.

Wspomniana siostra Panie Kochanku Teofila, zanim ustatkowała się jako pani Morawska, przez lata szokowała otoczenie męskimi zachowaniami i predylekcją do alkoholu. Matuszewicz: U księżniczki Radziwiłłówny, hetmanówny wielkiej litewskiej, siostry księcia wojewody wileńskiego, także osobliwy był ekspens na wino. Oficerowie księcia i inni pili, a gdy książę wojewoda pojechał na polowanie, a księżniczka wina dać nie chciała, powiedając, że go nie masz, księżniczka zaś dowiedziała się, że w szafie są dwie flasze wina, tedy przyszedłszy z siekierą, sama szafę odbiła i z triumfem wino poniosła...

Polityka w pijanym widzie

Gdybyż to jednak ograniczało się tylko do wieczornych ekscesów, traktowano by rzecz jako drobną przypadłość, która wielu innym nie była obca. Gorzej, że w takim stanie Karol prowadził również polityczne przedsięwzięcia - a był przecież Radziwiłłem i w grze o tron ustalał najwyższe stawki.

Dla przykładu kilka pierwszych dni roku 1764, kiedy Panie Kochanku zjechał do Warszawy, rywalizować tam z biskupem Massalskim

o wpływy na Litwie i z Czarotorskimi o wpływy w całej Rzeczypospolitej, która zaraz miała wybierać sobie króla. Kilka zdań z relacji tegoż Matuszewicza: ...Dano potem obiad, na którym książę wojewoda wileński zaczął się napijać, co hetman wielki koronny postrzegłszy wstał od stołu. Po obiedzie dano kawę, ale książę wojewoda nie chcąc kawy pić mówił mi, że wolałby kielich wina wypić (...)Wracając zaś do pijaństwa księcia wojewody wileńskiego. Ku wieczorowi książę mocno się napił, kazał sobie konia przyprowadzić, na



Książę Karol Radziwiłł słynął z piackich ekscesów. Dopiero staranniejse badania historyków, wychodzące poza warstwę barwnych opowieści obyczajowych, dostrzegają w nim patriotycznie usposobionego i dość racjonalnego polityka

koniu po dziedzińcu biegał, z pistoletów strzelał (...) Jechał książę dalej i wjechał do sali na komedie wystawionej, po schodach na dół ciemnych. Zsiadł potem z konia, którego z sali nie kazał wyprowadzać. Zaczęła się zatem opereta, której książę nie słuchał. Hałasował i przysadziwszy się do węgierskiej pułkownikowej, dosyć pięknej, cudowne jej rzeczy a bardzo tłuste gadał. Przecież przez cały czas bawienia się na tej operecie niby trochę wytrzeźwiał, wina też mu, choć kazał sobie dawać, nie dawano...

Po czym książę w towarzy-

stwie Paca nawiedzili jeszcze Izabelę Branicką, siostrę przyszłego króla Stanisława i oświadczyli jej, Panie Kochanku nader bezpośrednio a Pac trochę uprzejmiej, że jej brata uważają za kpa i ciężkiego idiotę, którego nikt mądry nie powinien, broń Boże na króla Rzeczypospolitej promować.

I tak strona za stroną, historyjka za historyjką...
cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wraca do ligowej rywalizacji. Do Łęcznej przyjeżdża Wisła Kraków

Startuje Fortuna 1. Liga. Zielono-czarni na początek mierzą się z „Białą Gwiazdą”. W ostatnich dniach klub z Łęcznej pozyskał perspektywicznych zawodników.

Będą strzelać?

„Górnicy” wystartowali z przygotowaniami 22 czerwca. Łęcznianie pojechali na obóz do Kielc, rozegrali też pięć sparingów. Mierzyli się z kolejno z ekstraklasowym Widzewem Łódź, cyprijską Omonią Nikozja, izraelskich Hapoel Beer Szewa oraz - na koniec - z trzecioligowymi Chełmianką Chełm i Świdniczą Świdnik. Kibice zielono-czarnych mogą być zaniepokojeni brakiem skuteczności swoich piłkarzy. Dopiero w starciach z niżej notowanymi rywalami podopieczni trenera Ireneusza Mamrota potrafili trafić do

bramki przeciwnika. Wszak po ubiegłym sezonie z Górnika odeszli bramkostrzelni ofensywni gracze: Serhij Krykun i Dawid Tkacz. W najbliższych rozgrywkach za strzelanie goli ma odpowiadać m.in. zakontraktowany niedawno chorwacki napastnik Marko Roginić. Z kolei wzmocnieniem defensywny ma być Łukasz Klemen, a w drugiej linii ważną rolę ma odgrywać Adam Deja.

Nastolatkwie

W ostatnich dniach z Górnikiem związało się dwóch utalentowanych nastolatków. 19-latek Fryderyk Janaszek uczył się piłkarskiego fachu w drużynach juniorskich Motoru Lublin. Później grał w młodzieżowych zespołach Legii Warszawa. Ostatnio pomocnik grał w trzecioligowych Lublinianie Lublin oraz KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Nastolatek ma za sobą bardzo dobry sezon, a szczególnie rundę

wiosenną. W pierwszej części rozgrywek, w lubelskim klubie, wystąpił w 15. meczach, w których strzelił cztery gole. W drugiej połowie sezonu, w barwach KSZO 1929, także zaliczył 15 występów, w których zdobył osiem bramek.

Młody piłkarz podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt, obowiązujący do 30 czerwca 2025 roku.

Natomiast na zasadzie rocznego wypożyczenia z ekstraklasowej Pogoni Szczecin trafił do Górnika Kacper Łukasiak. 19-latek jest środkowym ofensywnym pomocnikiem.

Zawodnik był testowany w zielono-czarnych od kilku tygodni. Pojechał z drużyną na zgrupowanie do Kielc. I zdołał przekonać sztab szkoleniowy Górnika, by dać mu szansę w nadchodzącym sezonie w Łęcznej.

Piłkarskiego rzemiosła Kacper Łukasiak uczył się w drużynach młodzieżowych Pogoni. Ma na koncie kilkadziesiąt

meczów na poziomie 3. Ligi, rozegranych w barwach drugiej drużyny „Portowców”. W seniorskiej drużynie Pogoni nie zdołał jeszcze zadebiutować, za to w rundzie jesiennej ubiegłego sezonu występował w pierwszoligowej Skrze Częstochowa, gdzie zaliczył 13 meczów.

Na początek „Biała Gwiazda”

Pierwszym rywalem Górnika w sezonie 2023/2024 będzie Wisła Kraków, która w poprzednich rozgrywkach przegrała w barażach walkę o powrót do PKO Ekstraklasy. „Biała Gwiazda” przeszła spore zmiany kadrowe. Do drużyny dołączyło kilku zawodników z Półwyspu Iberyjskiego, którzy w Hiszpanii występowali w drugiej i trzeciej lidze. Krakowianie pozyskali jednak też Joana Romana, który w poprzednim sezonie w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała strzelił w Fortuna 1. Lidze 16 goli. W poprzed-

1. KOLEJKA:

Górnik Łęczna - Wisła Kraków (22.07., g. 17.30), Stal Rzeszów - Odra Opole, Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Miedź Legnica - GKS Katowice, Chrobry Głogów - Lechia Gdańsk, Motor Lublin - a Zagłębie Sosnowiec, Znicz Pruszków - Resovia, Polonia Warszawa - GKS Tychy, Podbeskidzie Bielsko-Biała - GKS Tychy

SPARINGI GÓRNIKA

Widzew Łódź 0:1
Omonia Nikozja 0:0
Hapoel Beer Szewa 0:1
Świdniczanka Świdnik 1:1
Chełmianka Chełm 1:0

nim sezonie, w Łęcznej, Górnik przegrał z Wisłą 0:3. Jak będzie tym razem. Pierwszy gwizdek w sobotę, 22 lipca, o godz. 17.30.

Dominik Smagała

TRANSFERY

PRZYSZLI:

Adam Deja (pomocnik, Korona Kielce), Marcin Grabowski (O - Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Fryderyk Janaszek (P - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski), Łukasz Klemen (O - Budapest Honvéd FC), Kacper Łukasiak (P - Pogoń II Szczecin), Marko Roginić (N - GKS Katowice), Piotr Starzyński (P - Wisła Kraków), Paweł Żyra (P - Stal Mielec)

ODESZLI:

Marcin Biernat (O - ?), Łukasz Grzeszczyk (P - Podlesianka Katowice), Serhij Krykun (P - Piast Gliwice), Szymon Lewkot (P - Śląsk Wrocław), Wiktor Łychowydło (O - ?), Patryk Pierzak (P - Miedź Legnica), Hubert Sobol (N - Wisła Kraków), Łukasz Szramowski (P - Stomil Olsztyn), Dawid Tkacz (P - Widzew Łódź)

Koniec testów. Wisła zaczyna granie

Zespół z Puław już w sobotę rozpocznie kolejny sezon. Podopieczni Michała Piroso przed własną publicznością mierzą się ze spadkowiczem z I ligi - Chojniczanką Chojnice.

Wisła Grupa Azoty Puławy ma za sobą ostatni test. W sobotę Mateusz Klichowicz i spółka mierzyli się z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Już w sobotę o godz. 18:00 pierwsza weryfikacja formy.

Wisła Grupa Azoty Puławy - KSZO Ostrowiec Św. 2:0 (0:0)

Bramki: zaw. testowany 79', Kaczorowski 90'.
Wisła (skład wyjściowy): Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Bujak, zaw. testowany I, Kargulewicz, Skałdecki, Puton, Kołtański, Klichowicz, Retlewski.
Ponadto grali: zaw. testowany II, Przywara, zaw. testowany III, Kaczorowski, Kumoch, Szymanek, Janicki, Kaczmarek, zaw. testowany IV, Wlażlik.

Pavlas w Wiśle

Danian Pavlas zasilił szereg Wiśły Grupa Azoty, przychodząc do Puław z Proodeftiki Neolea, występującego w greckiej II lidze. Umowa z zawodnikiem będzie obowiązywała do 30 czerwca 2024 roku z możliwością przedłużenia o kolejny sezon.

23-letni lewy obrońca szkolił się w Akademii Pogoni Szczecin, grając m.in. w Centralnej Lidze Juniorów, a także w III-ligowych rezerwach. Następnie był zawodnikiem Rakowa i Skry Częstochowa, skąd przeniósł się do GKS-u Katowice, z którym awansował do I ligi. Łącznie rozegrał 23 mecze na zapleczu Ekstraklasy oraz 44 spotkania w II lidze.

Trzeci z Legionovii

Po Bartoszu Rymku i Kamile Kumochu mamy kolejnego zawodnika, który ostatnio występował w Legionovii Legionowo, a teraz związał się z Dumą Powiśla.

Kacper Kaczorowski to 23-letni prawy obrońca, który równie dobrze radzi sobie linie wyżej. Przeszedł do Wiśły, podpisując kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2024 roku z możliwością przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Wychowanek Polonii Warszawa pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w Victorii Sulejówce, z której trafił do Pelikana Łowicz, a następnie do Legionovii Legionowo. W trakcie swojej kariery rozegrał na szczeblu III i II ligi 165 meczów, zdobywając 2 bramki i notując 16 asyst.

Nowy kontrakt wychowanka

Uzdolniony Kacper Szymanek związał się z Wisłą nowym kontraktem obowiązującym



ROZMOWA Michałem Pirosem, trenerem Wiśły Puławy

Zweryfikuje nas życie

Jesteście gotowi?

- Na chwilę obecną kadra jeszcze nie jest zamknięta, rynek transferowy w tym roku jest dość skomplikowany. Pracujemy nad tym, aby do pierwszego meczu ligowego drużyna była kompletna i miała odpowiednią jakość, która pozwoli na grę o punkty w każdym spotkaniu. Każdego dnia pracujemy nad tym, aby ten poziom gotowości i przygotowania do sezonu był na jak najwyższym poziomie.

Kto jeszcze dołączy do drużyny?
- Jesteśmy na etapie rozmów z napastnikiem, lewym obrońcą oraz dwoma środkowymi obrońcami. Wiele wskazuje na to, że w najbliższych dniach będziemy w stanie podać nazwiska nowych zawodników.

Wisła jest mocno przebudowaną ekipą...

- Tak zgadza się, ale obserwując naszych ligowych rywali to wię-

cym do 30 czerwca 2025 roku.

18-latek ma na koncie jeden mecz o punkty. W sezonie 2020/2021 zagrał od 74 minuty w przegranym 0:2 meczu z Cracovią II Kraków.

Ruszyła sprzedaż wejściówek na Wiślę

Ruszyła sprzedaż biletów i kartetów na mecze domowe Wiśły Grupa Azoty Puławy w rundzie jesiennej sezonu 2023/2024.

Jesienią na własnym stadionie podopieczni Michała Piroso zagra-

szą zespołów, może z wyjątkiem beniaminków jest w podobnej sytuacji. W naszym przypadku zmiany wynikają z nieprzedłużenia wygasających kontraktów oraz powrotów zawodników wypożyczonych do swoich macierzystych klubów. Takich zawodników było aż pięciu.

Czy kadra będzie jakościowa?

- Robimy wszystko, aby tak było.

O co zagra Duma Powiśla?

- Cele na sezon zostaną ustalone po zamknięciu kadry oraz po pierwszych spotkaniach ligowych. Najczęściej początek rozgrywek determinuje cele na sezon.

W ostatnich latach byłeś związany z klubami z Warszawy i okolic. Teraz przyszedł czas na przeprowadzkę...

- Zmiany w życiu trenera to rzecz naturalna. Do tej pory funkcjonowałem w projektach długoterminowych, pracując od trzech do pięciu

lat w jednym miejscu. To pokazuje, że wszystkie strony były zadowolone ze współpracy i liczę na to, że w Puławach ta tendencja będzie utrzymana. Wychowałem się na Bielanych, a więc zielonej dzielnicy Warszawy, z dostępem do Wiśły. Puławy są bardzo podobne pod tym względem, więc aklimatyzacja przebiega bardzo szybko. Mam tu wszystko, co jest mi potrzebne do życia i pracy zawodowej.

W sobotę zagracie z Chojniczanką Chojnice. Dobrze, że teraz zagracie ze spadkowiczem I ligi?

- Pod względem zmian personalnych w zespole z Chojnic są one większe niż u nas, ale nie będziemy dorabiać do tego niepotrzebnych historii. Terminarz jest nam znany i skupiamy się na tym, żeby jak najlepiej przygotować się do tego meczu i dobrze wejść w nowy sezon.

Cennik biletów
Bilet normalny: 25 zł
Bilet dla kobiet: 5 zł
Bilet ulgowy: 15 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki)
Dzieci i młodzież do lat 13: bezpłatnie pod opieką osoby dorosłej (wymagany bilet „0”)
Cennik kartetów:
Kartet normalny: 200 zł
Kartet dla kobiet 40 zł
Kartet ulgowy: 120 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki)

ją nie tylko dziesięć II-ligowych spotkań, ale również mecz jubileuszowy na 100-lecie klubu, a także starcie w ramach Pucharu Polski.

Osoby zakupujące kartet na rundę jesienią są uprawnione do uczestniczenia we wszystkich meczach z udziałem pierwszego zespołu biało-niebieskich, w tym spotkaniu jubileuszowym. Sprzedaż jest prowadzona w siedzibie klubu przy ulicy Hauke-Bosaka 1 w godzinach 8-16 (poniedziałek-piątek). Bilety będą również dostępne za pośrednictwem serwisu kupibilet.pl.

mp

mp

REG

Podlasie po pierwszym graniu

W minioną sobotę piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Znamy kolejnych graczy, którzy dołączyli do Podlasia.

Rywalami podopiecznych Artura Renkowskiego byli piłkarze Mazovii Mińsk Mazowiecki, którzy w minionym sezonie w ostatniej kolejce przegrali awans do III ligi na rzecz Victorii Sulejówce. Białczanie wygrali 4:2. - Jest wiele do poprawy. Już teraz widać, że będziemy dysponować większą jakością, ale do tego potrzeba czasu i cierpliwości. Na tym etapie jeszcze nie wszystko wychodziło - mówi szkoleniowiec.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Podlasie Biała Podlaska 2:4 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Andrzejuk, Kot, Salak.
Podlasie: Dehitar - Kapuściński, Podstolak, Avdeev, Pigiel, Pacek, Kamiński, Jakóbczyk, Kosieradzki, Lepiarz, Wyjadłowski. **Ponadto grali:** Misztal - Kozłowski, Kot, Salak, Majbański, Andrzejuk, zaw. testowany, Kurowski, Nojszewski.



Patryk Kapuściński ostatnio grał w KS-ie Wiązownica

Grał w Szachtarze, związał się z Podlasiem!

Nowym zawodnikiem zespołu z Białej Podlaskiej został Dmytro Avdeev.

21-letni obrońca z Ukrainy, ostatnio reprezentujący barwy czwartoligowej Tomasovii Tomaszów Lubelski zasilł drużynę Podlasia Biała Podlaska. „Dima” rozwijał swoje umiejętności piłkarskie w akademii prestiżowego klubu Szachtar Donieck, w którym spędził ponad 11 lat i ma za sobą nawet treningi z pierwszą drużyną.

Doświadczony obrońca w drużynie

Zespół z Białej Podlaskiej ogłosił pozyskanie kolejnego zawodnika.



Dmytro Avdeev przyszedł z Tomasovii Tomaszów Lubelski

Nowym graczem biało-zielonych został Patryk Kapuściński. Defensor w ostatnim sezonie rozegrał 31 meczów (2716 minut) i zdobył jedną bramkę w barwach KS-u Wiązownica. 30-latek jest wychowankiem Glinika Gorlice. W CV ma występy m.in. w: Stali Rzeszów, Karpatach Krosno, Sokole Sieniawa, Sierce Tarnobrzeg, Podhalu Nowy Targ.

Młody i zdolny

Kolejnym graczem, który przyniósł się do Podlasia, jest Kacper Jakóbczyk.

Zawodnik urodzony w 2004 roku jest środkowym obrońcą. W ostatnim sezonie występował w barwach Polonii Warszawa w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Zaliczył pięć trafień.



Mateusz Majbański został nowym zawodnikiem Podlasia

„Majban” w ekipie

Mateusz Majbański został nowym zawodnikiem Podlasia.

18-letni „Majban” doświadczenie zdobywał w Akademii Polonii Warszawa. Zasłynął jako zawodnik o dużej determinacji i potencjale. Wysokie umiejętności piłkarskie sprawiły, że kilka lat reprezentował barwy „Czarnych Koszul”. W ostatnim sezonie występował w rozgrywkach Centralna Liga Juniorów U-19. Zdobył jedną bramkę.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Dmytro Avdeev Rostislav Dehtiar (obaj Tomasovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orlęta Ra-

dzyn Podlaski), Miłosz Pacek (Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerwy), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).
ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Białystok), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Balicki (Orlęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Ochlik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów?), Mateusz Chyla (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

Biała jedzie do Bielska

Najbliższy sparing odbędzie się o godz. 12:00 w Bielsku Podlaskim. Rywalem Podlasia będzie miejscowy Tur.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

4:2 Mazovia Mińsk Maz.
22.07., Tur Bielsk Podlaski
26.07., Jagiellonia II Białystok
29.07., Olimpia Zambrów

Znamy godzinę meczu Podlasie - Orlęta

Kibice z Białej Podlaskiej znają dokładne terminy spotkań swoich ulubieńców w rundzie jesiennej.

Inauguracja została przewidziana na 19 sierpnia. Wówczas Podlasie zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Starcie rozpocznie się o godz. 19:57. W pierwszej części sezonu jeszcze jedno starcie będzie toczone przy sztucznym oświetleniu. To bój z Wieczystą Kraków, które zaplanowano na 9 września.

TERMINARZ PODLASIA

19.08, godz. 19:57 Podlasie - Orlęta
26.08, godz. 17:00 Podlasie - Unia
09.09, godz. 19:57 Podlasie - Wieczysta
23.09, godz. 17:00 Podlasie - Świdniczanka
07.10, godz. 15:00 Podlasie - Czarni
21.10, godz. 15:00 Podlasie - Karpaty
04.11, godz. 13:00 Podlasie - Garbarnia
18.11, godz. 13:00 Podlasie - Avia
25.11, godz. 13:00 Podlasie - KS Wiązownica

mp

mp

Orlęta - Start Krasnystaw 2:0, Orlęta - Avia 0:1

Plac budowy w Orlętach

Wszyscy mają nadzieję, że chociaż trener Marcin Popławski nadąża za tempem zmian zachodzących w szatni Orląt Radzyń Podlaski. Co chwilę zjawiają się w niej nowi ludzie, szansę na własną szafkę dostaną nieliczni. Acz po dwóch sparingach wiadomo nieco więcej niż jeszcze tydzień temu.

Najgorszą wiadomością tygodnia była kontuzja Patryka Szymali. Wstępna diagnoza mówi o zerwaniu łątki i naderwaniu więzadeł. - Czekam jeszcze na badanie ultrasonografem, wtedy będą podejmowane dalsze decyzje o ewentualnej operacji i sposobie leczenia. Ale chciałbym, żeby udało się wrócić do treningu może nawet już za dwa miesiące - mówi przeambitny kapitan zespołu, który nieraz już zaskakiwał determinacją w szybkich powrotach do zdrowia. Wszyscy ściskają kciuki, bo zwłaszcza w warstwie motywacyjnej „Szymal” jest absolutnie kluczową postacią.

Ostatecznie klub rozstał się z Ernestem Skrzyńskim, który po dwóch latach wrócił do rodzinnej Stali Kraśnik.

Po stronie nabytków na razie warto odnotować podpis na umowie młodego bramkarza Motoru Lublin Igora Bartnika, który w poprzednim sezonie zadebiutował nawet w II lidze, ale przeważnie grywał w IV-ligowych rezerwach oraz rozgrywanego Lublinianki Patryka Malca.

Wygrana w środę, porażka w sobotę

W środę Orlęta wygrały dość pewnie z tegorocznym triumfator lubelskiego Pucharu Polski Startem Krasnystaw 2:0. Grano 3x30 minut, trenerzy mocno rotowali składem, chcąc rozpoznać możliwości zawodników. Nieźle zaprezentował się testowany młodzieżowiec z Rzeszowa, który nawet wpisał się na listę strzelców.

W sobotę rywal był jeszcze bardziej wymagający, czyli Avia Świdnik zbrojąca się przed walką o awans do II ligi. Rywal nie wystawił składu „galowego”, bo ten dzień wcześniej potykał się z Motorem. Na stadionie nie-daleko lotniska trenują jednak

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 0:1 (0:1)

Bramka: Akhmedov (5).
Orlęta: Bartnik - Duchnowski, Kotko, Czapla, Malec, Rycaj, Pęczak, Wrona, Balicki i dwóch testowanych oraz po przerwie Belka, Maksymowicz, Szczygieł, Koszel i siedmiu testowanych.

w tej chwili niemal dwie równorzędne jedenastki. Orlęta przegrały 0:1 po szybko straconej bramce. Potem sytuacji strzeleckich było już niewiele, nikt nie chciał odkrywać kart choćby i z tego powodu, że obie drużyny spotkają się już w pierwszej kolejce. Ostatnie kilka minut goście grali w dziesiątkę, mimo że, zgodnie z przedmeczowymi ustaleniami, w razie czerwonej kartki mogli wpuścić rezerwowego. W drugiej połowie niezłą zmianę dał, wracający do dobrej formy po kontuzji Przemysław Koszel.

Kolejnym rywalem w najbliższą sobotę będzie Broń Radom, ale być może uda się znaleźć rywala, który byłby chętny zagrać sparing w środę.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

To brzmi jak sen: z Górniką Łęczną do FC Barcelony!

Brzmi nieprawdopodobnie, ale to prawda - piłkarka Emilia Szymczak przenosi się z GKS-u Górnik Łęczna do FC Barcelony.

Po dwóch sezonach spędzonych w GKS-ie Emilia Szymczak przenosi się do FC Barcelony. 16-latkę podpisał z katalońskim klubem trzyletnią umowę. Tym samym stała się pierwszą polską piłkarką, która będzie reprezentować barwy „Barcy”.

- Pobyt w Łęcznej będę wspominać bardzo dobrze. Czuję jednak, że nadszedł moment na zmianę i postawienie sobie poprzeczki jeszcze wyżej. Myslę, że nie mogłam dokonać lepszego wyboru i jestem niezwykle szczęśliwa, że będę grać dla najlepszego kobiecego klubu na świecie. Nie zapominam jednak o tym, co dał mi Górnik. Przez ostatnie dwa lata wiele się nauczyłam. Dziękuję sztabowi szkoleniowemu za każdą wskazówkę, a koleżankom z zespołu za wspólną grę - mówi młoda piłkarka za pośrednictwem mediów GKS-u.



- Pobyt w Łęcznej będę wspominać bardzo dobrze. Czuję jednak, że nadszedł moment na zmianę i postawienie sobie poprzeczki jeszcze wyżej - podkreśla Emilia Szymczak (na zdj. z lewej)

W zielono-czarnych barwach Emilia Szymczak wystąpiła w 40. meczach w Ekstralidze. Z Górnikiem zdobyła dwa wice-mistrzostwa Polski.

Wcześniej, po sezonie 2022/2023, z GKS-u odeszły m.in. Klaudia Lefeld, Anna Palińska, Anna Zajac czy Weronika Kaczor. Do drużyny dołączyły za to m.in. pomocniczki Agnieszka Derus i Dorota Halałek, obrończyni Weronika Sma-diów GKS-u.

Od 26 czerwca piłkarki Górniku pracują indywidualnie, według rozpisek przygotowanych przez klub. 18 lipca wracają do treningów w Łęcznej. Podopieczne trenera Roberta Makarewicza mają rozegrać sześć sparingów. Zaczną 21 lipca od potyczki ze Slovanem Bratysława.

Dominik Smagała

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Lewart po dwóch sparingach. Myśliwiecki nowym napastnikiem!



Nowym zawodnikiem Lewartu został Paweł Myśliwiecki

Zawodnicy Grzegorza Białka są już po dwóch sparingach, w których testowanych było kilku zawodników. Jak zaznacza jednak trener lubartowian, kadra wciąż będzie uzupełniana. Pewne jest natomiast pozyskanie Pawła Myśliwieckiego, który ostatni sezon spędził w Chelmiance Chelm.

W porównaniu do wielu innych zespołów z czwartej ligi Lewart zdążył rozegrać już dwa spotkania sparingowe. Pierwsze z nich

zakończyło się porażką z Kryształem Werbkowice. W drugim, zawodnicy z Lubartowa byli o jedną bramkę lepsi od rezerw Górnika

Łęczna. Wzmocnienia? Najważniejsze z nich to w tym momencie pozyskanie Pawła Myśliwieckiego. Na horyzoncie widać również innych piłkarzy, którzy lada moment wzmocnią drużynę Lewartu.

- Myślę, że Paweł Myśliwiecki będzie sporym wzmocnieniem, jeśli chodzi o pozycję napastnika po tym, jak za granicę wyjechał Krystian Żelisko. Przyglądam się

**Grzegorz Białek,**
trener
Lewartu

Zrealizowaliśmy pierwsze założenia

- Pierwszy tydzień treningów traktuję jako wstęp do przygotowań, bo tak naprawdę od poniedziałku zaczniemy pracować mocniej. Co do spotkania z Górnikiem II Łęczna, pierwsza połowa wyglądała naprawdę fajnie, mieliśmy ze dwie-trzy sytuacje, które powinniśmy zamienić na bramkę. Zbyt wielu założeń w tym meczu jeszcze nie było, ale udało się zrealizować to, o czym rozmawialiśmy przed spotkaniem. Trzeba też zaznaczyć, że nie wszyscy zawodnicy byli do mojej dyspozycji w pierwszych sparingach. Od poniedziałku zarówno Aleks Aftyka, Sebastian Rejmak, jak i Łukasz Najda wrócą jednak do treningów.

Fot. Lewart Lubartów

jeszcze dwóm zawodnikom - jeden to środkowy obrońca, drugi prawy pomocnik. Obaj pokazali się z dobrej strony, pomocnik strzelił nawet bramkę, więc myślę, że z nami zostaną. Będą to wzmocnienia, a nie na zasadzie uzupełnienia kadry. W dalszym ciągu przyglądam się kilku zawodnikom i w kolejnym sparingu w Międzyrzeczu pewnie paru się pojawi. Szukaliśmy prze-

Transfery:

Przybyli:
Myśliwiecki (Chelmianka Chelm)

Odeszli:
Koneczny (Stal Kraśnik),
Kuzioła (zrezygnował z gry)

Sparingi Lewartu:

1. Kryształ Werbkowice (2:4)
2. Górnik II Łęczna (1:0)
3. Huragan Międzyrzec Podlaski (22.07. 11:00, Międzyrzec)
4. Motor II Lublin (26.07)
5. Stal Poniatowa (29.07)
6. Start Krasnystaw (05.08)

jednak uważam, że nie powinno być na pewno gorzej, niż w poprzednim sezonie - podsumował trener Lewartu, Grzegorz Białek.

**Lewart Lubartów -
Kryształ Werbkowice
2:4**

Bramki: Sulowski, zawodnik testowany.

Lewart: Podleśny - Pęksa, Niewęglowski, Majewski, Urban, Michałow, Sulowski, K. Zieliński, Pikul, Bednarczyk, zaw. testowany 1 oraz Tutaj, Iskierka, Barszczyk, zaw. testowany 2, Guz, Raczkowski.

**Lewart Lubartów - Górnik II Łęczna
1:0**

Bramka: zawodnik testowany.

Lewart: Podleśny - Pęksa, Niewęglowski, zawodnik testowany 1, Urban, zawodnik testowany 2, Sulowski, K. Zieliński, Bednarczyk, Pikul, Myśliwiecki oraz Tutaj, Duda, Majewski, Iskierka, zawodnik testowany 3, Guz, Raczkowski.

rg

W Poniatowej kadrę chcą zamknąć do końca tygodnia

Stal Poniatowa rozegrała już pierwszy sparing, w którym uległa Janowiance Janów Lubelski 2:4. Trener Szmyrgała przyznał, że w pierwszej grze kontrolnej nie miał do dyspozycji wszystkich zawodników i na ostateczną ocenę przyjdzie jeszcze czas.

Wiele mówiło się o tym, że w przyszłym sezonie w drużynie Stali zabraknie Jonatana Wliżło. Trener Szmyrgała w rozmowie z nami powiedział jednak, że z dużą dozą prawdopodobieństwa ten zawodnik wciąż będzie reprezentował barwy drużyny z Poniatowej. W sparingu z Janowianką pojawiło się kilku zawodników testowanych, jednak na konkrety i podpi-



Trener Szmyrgała podczas sparingu z Janowianką przyglądał się pierwszym testowanym zawodnikom

sanie kontraktów przyjdzie jeszcze czas.

- Nie ma co przywiązywać większej wagi do pierwszego sparingu, bo nie graliśmy jesz-

cze w optymalnym składzie. Po długiej przerwie wrócił Żurek, na bramce stanął jeden z naszych juniorów, bo jeden z naszych bramkarzy miał

swoje prywatne sprawy. Drugi zdawał egzamin w szkole. W bramce stanął więc szesnastolatek i nie ma co winić go za żadną z bramek, bo bardzo

**Konrad Szmyrgała,**
trener Stali
**Będą kolejni
testowani**

- My jeszcze u siebie żadnych konkretnych nie mamy. Będziemy chcieli już kadrę dopiąć do końca tego tygodnia. Dwóch-trzech zawodników pojawiło się na pierwszym sparingu. Na pewno pojawią się jeszcze w środę. Prawdopodobnie trzech-czterech kolejnych będziemy mieli w sparingu z Alitem, gdzie też chcielibyśmy się im przyjrzeć. Do końca tygodnia chcemy podjąć decyzję i zamknąć kadrę, by móc w spokoju przygotować się do ligi.

Fot. Stal Poniatowa

dobrze, że przyszedł i mógł nam pomóc. W tym momencie rysuje się, że do ligi możemy przystąpić z trzema bramkarzami, do końca tygodnia wszystko powinno być jasne. Do pierwszego sparingu absolutnie nie przywiązujemy wagi. Źle weszliśmy w to spotkanie, przydarzyły nam się

Transfery:

Przybyli: -
Odeszli: Baran (Lublinianka), Skrzypek (Lublinianka), Ściobior (Motor Lublin - trener), Pyśniak (?), Kędra (nie wznowił treningów), Parada (?)

Sparingi:

1. Janowianka Janów Lubelski (2:4)
2. Alit Ożarów (19.07)
3. Stal Kraśnik (22.07)
4. Lewart Lubartów (29.07)
5. Lublinianka Lublin (05.08)

nieporozumienia w obronie, ale z przebiegu całego sparingu można być zadowolonym. Był to jednak pierwszy sparing i nie ma co brać go do siebie. Kolejne pokażą, na co stać mój zespół - podsumował pierwszą grę kontrolną trener Stali.

rg

PUL

„Chłopak z prowincji” idzie na emeryturę

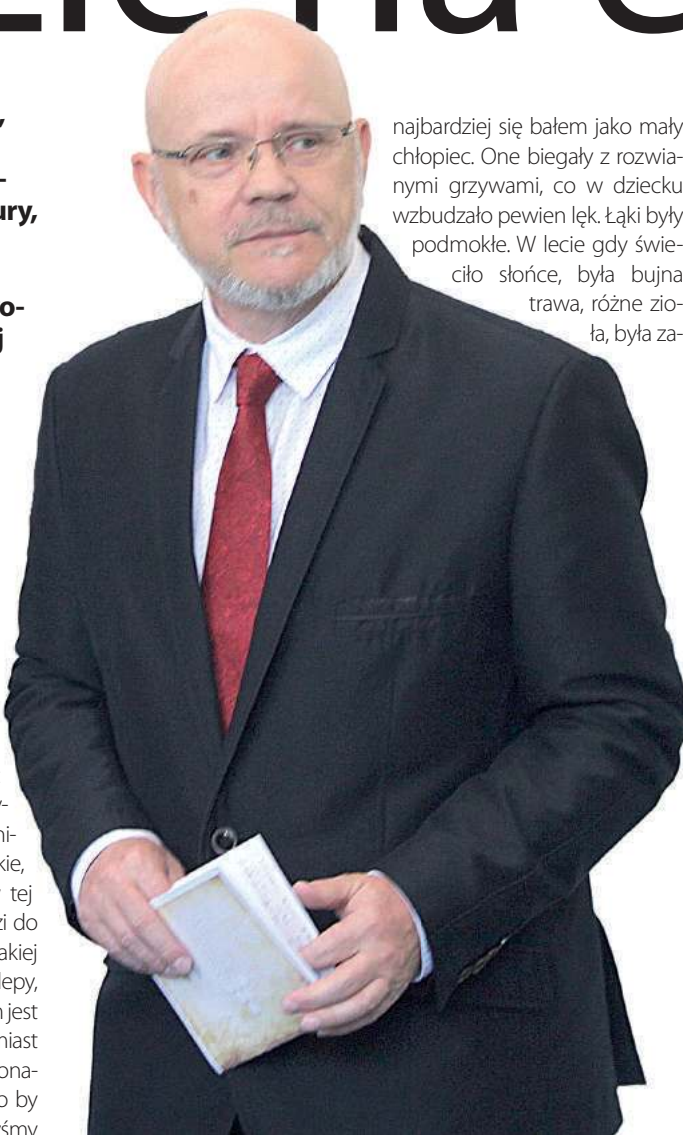
Marek Danielkiewicz, lubartowski poeta, pracownik Lubartowskiego Ośrodka Kultury, odszedł na emeryturę. Opowiedział nam o Lubartowie z lat swojej młodości, o swojej twórczości i o lubartowskich artystach, których ceni.

W Jeden z tomików ma tytuł „Chłopak z prowincji”. Co oznacza ta prowincja? Jak to jest być „chłopakiem z prowincji”?

- Prowincja to nie jest nic złego. To jest po prostu punkt na mapie, miejsce naszego dzieciństwa. Można żyć w Nowym Jorku na Brooklynie i nie ruszać się z tej dzielnicy. Mimo że miasto jest wielkie, ale większość mieszkańców tej dzielnicy po prostu nie jeździ do innych dzielnic, bo nie ma takiej potrzeby. Na miejscu ma sklepy, szpital, kościół, cmentarz. Tym jest dla mnie prowincja. Natomiast czym innym jest prowincjonalizm jako stan umysłu. Długo by o tym mówić, bo musieliśmy wejść na płaszczyznę rozważań filozoficznych, nie ma takiej potrzeby.

W Jak wyglądała ta prowincja z Pana dzieciństwa, czyli Lubartów z lat sześćdziesiątych?

- To jest świat zawężony do jednej ulicy i do nielicznych ścieżek, którymi chodziłem jako chłopiec. Gdy dziecko patrzy na świat, patrzy z perspektywy metra czy metra dwadzieścia. Wtedy świat wydaje się zupełnie inny. Taki chłopiec gdy idzie między zbożem czy między rzepakami, to te rośliny są wyższe od niego. W związku z tym ogląd świata jest absolutnie inny niż ogląd świata człowieka dorosłego. Mieszkaliśmy w Lubartowie przy ul. Lubelskiej najpierw 75, później 63. To było centrum Lubartowa między Szkołą Podstawową nr 2 a kościołem św. Wawrzyńca. Stary świat, zupełnie odmienny od współczesnego. Przede wszystkim domy tonęły w kwiatach. Ogródki były przed domami. Na wiosnę kwitły żonkile, narcyzy, wokół domów najczęściej rosły bzy i jaśminy. Teraz właściwie przy ul. Lubelskiej nie zauważam krzewów jaśminowych. One są gdzieś przy willach wokół Lubartowa. Pory roku odczy-



najbardziej się bałem jako mały chłopiec. One biegały z rozwianymi grzywami, co w dziecku wzbudzało pewien lęk. Łąki były podmokłe. W lecie gdy świeciło słońce, była bujna trawa, różne zioła, była za-

tywało się dzięki roślinności. Najpierw kwitły bzy, później kwitły jaśminy, później kwitły akacje. Większość domów to były wille, stare, przedwojenne. W większości tych domów nie było łazienek, były tzw. wygodki gdzieś w głębi ogrodu. Przed domem był jakiś mały ogródek, za domem zaczynał się sad. Za sadem zaczynały się pola: kartofle, żyto itd. Większość mieszczan lubartowskich miała jakieś zwierzęta domowe. Moje ciotki miały krowy, i to przy samej Lubelskiej. W innych domach były świny hodowane, tuż przy Lubelskiej. Nie było problemu, żeby kupić mleko, zsiadłe mleko - doskonale! Większość tych naszych wspaniałych gospodarzy wypasała swoje konie i krowy na pastwisku. Rozciągało się na terenach wspólnoty gruntowej. To zdaje się były dawne serwityuty książęce przyznane mieszkańcom lubartowskim do wiecznego użytkowania. Mogli tam za darmo wypasać swoją zwierzyńnię, kosić trawę. Te krowy były jeszcze do początku lat dziewięćdziesiątych. Pamiętam olbrzymie stado stu do stu kilkudziesięciu krów zaraz za kapliczką na wysokości ul. Mickiewicza. Były też tam konie, których

wsze jakaś warstwa wody, kilka, kilkanaście centymetrów. Chodziło się po tych łąkach, które były podmokłe. Nic dziwnego, po pod spodem były torfowiska i w ciągu tych wieków ten torf się gromadził aż do takiego momentu, kiedy doszło do samozapłonu albo ktoś podpalił torfowiska i one się paliły przez dość długi okres czasu, na wysokości olszynki za szpitalem. To było gdzieś w latach dziewięćdziesiątych. Spacer łąkami to był spacer taką polną drogą, podobnie jak spacer ulicą, która teraz nazywa się Łąkowa, prowadzi od szpitala do Jadwinowa, czyli dawnego, jak nazywaliśmy, „Jacka”. To była taka pylasta, zwykła polna droga. Szło się nią w lecie między polami, gdzie rosły różne przedziwne rośliny. Dla dziecka to była prawdziwa atrakcja, bo łąka mieniła się różnymi kolorami: od granatowego, niebieskiego, były chabry, po czerwone maki, tudzież małe bratki, które gdzieś tam na miedzach rosły. Wyprawa na „Jacek” to już była bardzo odległa rzecz, ja jako mały chłopiec sam nie chodziłem. Musiałem pójść z kimś, bo wydawało mi się, że to strasznie daleko. Teraz naturalnie ta perspektywa się zmieniła.

W W jednym z wierszy pisał Pan o chłopakach, którzy strzelali z procy w końskie fallusy. Większość transportu w mieście to był transport konny?

- Transport konny, przy ul. Lubelskiej, w dawnym młynie, gdzie obecnie mieszczą się restauracje i sklepy, był rzeczywiście młyn, z piękną XIX-wieczną aparaturą wykonaną z drewna, tam przyjeżdżali rolnicy z okolicznych wsi robić mąkę. Wokół młyna było ogrodzenie, stały furmanki i mieliśmy okazję zza tego ogrodzenia, ponieważ mieszkaliśmy niedaleko z chłopakami, obserwować i maltretować te biedne zwierzęta. Dzieci są strasznie sadystycznie usposobione. Dziecko musi strzelić z procy, dziecko musi rozdeptać mrówkę, dzieci to potwory.

W Pan też był potworem?

- Myślę, że też. Tak jak wszyscy, nie było wyjątku. Te różne szaleństwa musiały całe pokolenia obijać, żeby można później mówić o pewnej normie.

W Gdzie Pan chodził do szkoły?

- To była Szkoła Podstawowa nr 2. Szczęśliwie miałem blisko do szkoły, blisko do kościoła, chociaż daleko do szpitala. Wtedy był stary szpital, w miejscu, gdzie obecnie jest PMDK. Nowy szpital przy Cichej zbudowano dopiero w latach osiemdziesiątych. Ze szkoły pamiętam panią Anię Pawlinę, moją pierwszą wychowawczynię, która później niestety zmarła na stwardnienie rozsiane. Była wtedy młodzieńką, piękną nauczycielką, która wprowadzała nas w życie szkolne. Była naprawdę sympatyczną osobą. Kolejną panią, która mnie uczyła, była pani Dessauer, mama Darka Dessauera, znanego grafika, który też niestety zmarł, nie ma go wśród nas. Z czasów licealnych bardzo dobrze wspominam pana Stefana Dukiego, choćby dlatego, że grał na mandolinie i opowiadał nam różne śmieszne rzeczy o Związku Radzieckim. Moją ulubioną polonistką była pani profesor Lubomira Saczuk. Uważam ją za wybitną polonistkę. Miałem świetną historię, panią Marię Oniszcuk. Cudowna pani Oniszcukowa, zawsze elegancka, pięknie uczesana, robiła niesamowite wrażenie na wszystkich. Kolejna osoba, która uczyła mnie matematyki, bardzo charakterystyczna, przemiała pani Florkowa. Jeszcze mógłbym dodać panią Jelonkiewicz, która

uczyła mnie biologii, bo byłem w klasie biologiczno-chemicznej. Nazywaliśmy ją „Bakteria”. Rzeczywiście była taka bardzo delikatna. Lubartów w czasie, kiedy chodziłem do liceum był bardzo charakterystyczny. Nie było budynku Urzędu Miasta, ale były jeszcze dawne przedwojenne kamienice, a w jednej z nich mieściła się słynna cukiernia pani Masalskiej, gdzie sprzedawano najlepsze w tamtym czasie ciastka i robiono najlepsze lody w muszelkach.

W W liceum wiele osób próbuje już pisać. Pan też wtedy pisał?

- W liceum pisałem tylko wypracowania i różne teksty na akademie szkolne. Ale brałem udział w tzw. życiu artystycznym. Wtedy było to dość popularne, wielu z nas zajmowało się poza godzinami lekcji różnymi śmiesznymi sprawami. Mój kolega Ziemek Wilk grał na gitarze. Drugi kolega Marian Och również był słynnym muzykiem. Robiliśmy różne występy w szkole. Zdaje się, że przez pewien czas pieczę artystyczną nad nami sprawował pan Antoni Mucharski. Był jeszcze Józef Lulek, związany z Towarzystwem Regionalnym. Maturę zdawałem w 1977 r.

W Jak wtedy wyglądała matura?

- Mój Boże, była wielkim przeżyciem! Trudno mi porównać do czasów współczesnych, ale trzeba było napisać wypracowanie na zadany temat. Trzeba było też zdać ustnie język polski, język obcy, do wyboru była historia, geografia. Ponadto matematyka - była naturalnie pisemna, trzeba było kilka zadań rozwiązać. Była komisja, która oceniała ucznia. To nie było tak skomplikowane jak w tej chwili, nie było systemu komputerowego. Wyniki były szybciej, niż obecnie. Nie znam szczegółów, jak wygląda dzisiaj matura, ale myślę, że przeżycie jest dla tych młodych ludzi równie mocno stresujące jak wtedy, 40 czy 50 lat temu.

W Po maturze idzie Pan na studia na KUL...

- Studiowałem przez 5 lat na Wydziale Filozoficzno-Teologicznym. To był okres dość szczególny, dlatego, że to był przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Ja akurat związany byłem ze środowiskiem akademickim o. Ludwika Wiśniewskiego. To było środowisko akademickie przy klasztorze oo. Dominikanów. O. Wiśniewski to znana, powiedziałbym cha-

ryzmatyczna postać wśród nas. W tamtym czasie prowadził coś w rodzaju latającego uniwersytetu. Na wykłady przyjeżdżali różni pisarze, naukowcy. Min. jako młody człowiek byłem zatrudniony przy spotkaniu z pisarzem Janem Józefem Szczepańskim. To był mój debiut, wtedy miałem przyjemność poznać pana Szczepańskiego, późniejszego prezesa Związku Literatów Polskich. Szczepański mówił o swojej najnowszej książce „Kipu”. Pamiętam jak dziś, dlatego, że odczytałem taki esej pochwalny na temat twórczości Szczepańskiego. To mogę uznać za taki oralny debiut literacki w Lublinie na forum publicznym. O Wiśniewski był związany ze środowiskiem Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Praw Obrony Człowieka i Obywatela. Ukazały się na ten temat książki, wydane m.in. przez IPN w Lublinie. W jednej z nich - „Formacja Ludwik” - jest troszeczkę o mnie.

W A debiut drukowany?

- Debiut drukowany pojawił się jako próba literacka w tygodniku satyrycznym „Szpilki”. Traktuję to trochę z przymrużeniem oka, ale wtedy były takie możliwości druku dla młodych ludzi, mieszkających gdzieś daleko od centrów kultury, Warszawy, Krakowa, jednym słowem mieszkających na prowincji. Kolejny mój druk to lubelska „Kamena” za czasów Marka Adama Jaworskiego. Lubilem Marka, bo mamy takie same imiona - ja mam Marek Adam i śp. pan Jaworski miał Marek Adam. To był syn twórcy „Kameny”, tej przedwojennej, która najpierw ukazywała się w Chełmie. Później dopiero, po wojnie, została przeniesiona do Lublina. Pismo, z którym związany był przez pewien czas Józef Czechowicz. W historii literatury polskiej odgrywała znaczącą rolę. Kiedy przestała istnieć „Kamena”, powstał kwartalnik „Akcent”. Kręciłem się przy numery jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych. Mój pierwszy druk, opowiadanie „Ucieczki z Lubartowa”, ukazał się tam w 1989 r. Od tamtej pory mam przyjemność współpracować z tym pismem. Właściwie od kilkunastu lat w każdym numerze jest jakiś mój tekst. Zajmuję się małą eseistyką, czyli piszę „o wszystkim”. Recenzuję książki, spektakle, szczególnie Teatr Muzyczny mnie interesuje.

Za tydzień druga część rozmowy.

Marcin Kusyk

Integracja seniorów z Gminy Niemce

Wspólne grillowanie i biesiadowanie w Jakubowicach Konińskich i Woli Niemieckiej



„Rodzinne” zdjęcie seniorów z Jakubowic Konińskich, Łagiewnik oraz Ciecierzyna i władarzy Gminy Niemce



I tu także seniorom towarzyszył wójt Krzysztof Urbaś

Ośrodek Pomocy Społecznej w Niemcach od trzech lat organizuje szereg imprez dla seniorów. Niedawno doszło do kolejnego spotkania w ramach projektów „Aktywni i pomocni razem” i „Czas seniorów w Gminie Niemce”. Tym razem była okazja do wspólnego grillowania.

Lipcowe imprezy zorganizowano w Domu Kultury w Jakubowicach Konińskich, gdzie spotkali się miejscowi seniorzy

i ich goście z Łagiewnik oraz Ciecierzyna, natomiast w świetlicy w Woli Niemieckiej grillowali i biesiadowali członkowie gminnych klubów seniora z Krasienina, Nasutowa, Niemiec, Dziuchowa i oczywiście reprezentacja gospodarzy.

Spotkania były okazją do pogłębienia relacji z innymi członkami klubów. – Takie imprezy ułatwiają poznanie sąsiadów i... okolicy, ponieważ wiele osób dopiero senioralny czas spędza w naszej gminie – tłumaczyła Barbara Ściś, kierowniczka OPS w Niemcach. – Niektórzy kupili domy lub je pobudowa-

li, aby żyć dalej od miejskiego zgiełku. Wspólne zajęcia na pewno zbliżają i uatrakcyjnają wolny czas. Organizujemy też wyjazdy. Niedawno nasi seniorzy byli na wycieczce w Zamościu. Był też trzydniowy wypad w Sudety. Koszt tego drugiego wyjazdu uczestnicy musieli w pełni pokryć z własnej kieszeni, jednak sądzę, że i tak wszyscy byli zadowoleni.

Uczestników integracji odwiedzili wójt Gminy Niemce – Krzysztof Urbaś, zastępca wójta Henryk Smolarz oraz sekretarz gminy Iwona Pulińska.

Artur Toruń



W Woli Niemieckiej postawiono na plenerową imprezę

Lubelska A klasa bez zespołu z Niemiec?

GKS Niemce bliski... końca. Niezgłoszony do rozgrywek

Przed rozpoczęciem rundy rewanżowej w lubelskiej A klasie, gr. 3, GKS Niemce nie otrzymał dotacji z gminnej kasy, co mogło skutkować wycofaniem się z rozgrywek. Ostatecznie piłkarze kontynuowali rywalizację, jednak... zespół nie został zgłoszony do gry w sezonie 2023/2024.

Przypomnijmy, po pierwszej rundzie w lubelskiej A klasie (gr. 3) GKS Niemce był liderem, z szansami na powrót do „okręgówki”. Klub starał się o wsparcie zbliżone do kwoty, jaką otrzymał sąsiad – KS Nasutów (także A klasa), który otrzymał 45 tys. zł. GKS musiał obejść się smakiem, ponieważ jego wniosek został odrzucony z przyczyn formalnych.

Nie mogliśmy pozytywnie zaopiniować podania GKS Niemce, ponieważ w klubie doszło m.in. do niedopatrzeń statutowych – wyjaśniał wówczas Sławomir Mroczek, przewodniczący komisji rozpatrującej



Piłkarze GKS Niemce dzielnie walczyli jesienią w lubelskiej A klasie, kończąc rundę na pierwszym miejscu. Ostatecznie zajęli trzecie miejsce

wnioski. – Jednym z nich jest zdekompletowana Komisja Rewizyjna. Statut zakłada działanie komisji w składzie od trzech do pięciu członków. Wybrano trzy osoby, niestety jedna z nich zmarła, a członkowie klubu nie uzupełnili składu. GKS działał niezgodnie ze statutem. I mimo dobrej woli, nie mogliśmy ina-

czej zdecydować, zwłaszcza że w ubiegłym roku mieliśmy kontrolę Regionalnej Izby Obrahunkowej, która szczególnie uczuliła nas na przestrzeganie procedur związanych z przyznawaniem publicznych pieniędzy. Nie możemy narażać wójta na uruchomienie ścieżki dyscypliny finansów publicznych.

Tomasz Brzozowski, były piłkarz i trener Motoru Lublin, a od kilku lat wiceprezes GKS Niemce, przyznał, że ze strony klubu doszło do niedopatrzeń. Ubolewał jednak, że taki błąd, jego zdaniem mały, może przesądzić o losach drużyny. Problemem jest też fakt, że w zespole nie ma miejscowych zawodni-

ków.

Mimo finansowych problemów GKS kontynuował rywalizację, jednak nie tylko stracił pozycję lidera, ale także drugą lokatę, plasując się finalnie na trzeciej pozycji w tabeli, z 56 pkt na koncie (bramki: 93-58). Ekipa z Niemiec wygrała 18 meczów, 2 zremisowała i poniosła 6 pora-

żek. Najlepszy zespół, Trawena Trawniki, wygrał 20 meczów, dwa zremisował i cztery przegrał (62 pkt, bramki: 92-27).

W niedawno opublikowanym komunikacie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej czytamy, że GKS Niemce nie został zgłoszony do rozgrywek w kolejnym sezonie – 2023/2024, a co za tym idzie, przedostatnia drużyna w tabeli – Rohland Tuszów, zachowała prawo gry w A klasie.

Czy los zespołu z Niemiec jest już przesądzony?

– Bez pieniędzy nie damy rady dalej funkcjonować i uczestniczyć w rozgrywkach – powiedział Tomasz Brzozowski, wiceprezes GKS Niemce. – Jeszcze próbuję ratować sytuację, rozmawiam z ewentualnymi sponsorami. Może we wtorek coś się wyjaśni i wszystko uda się odwrócić. Przecież z własnych środków nie utrzymam zespołu. Co czeka klub? Na jego przejęcie nie ma chętnych. Jeżeli nie uda się uzdrowić sytuacji, jego byt stoi pod dużym znakiem zapytania.

Artur Toruń
LUB

Nieoficjalnie: Play zdecydowany, by zmienić lokalizację budowy masztu

Gmina Uścimów: Wszystko wskazuje na to, iż budowa stacji bazowej sieci Play w gminie Uścimów zakończy się szczęśliwie dla mieszkańców, gminy i operatora. Według naszych ustaleń jest wstępne „tak” dla działki zaproponowanej przez gminę.



Jak nieoficjalnie udało nam się ustalić firma Play jest na „tak”, by zmienić lokalizację budowy stacji bazowej w gminie Uścimów

Dzięki interwencji „Wspólnoty” temat budowy masztu w Starej Jedlance został poruszony przez portale branżowe w całej Polsce. Chodzi o budowę stacji bazowej operatora sieci Play. Mieszkańcy walczyli o to, by takową inwestycję zlokalizować „przynajmniej 500 metrów od zabudowań”. Operator początkowo wybrał dział-

kę, która była znacznie bliżej zabudowań.

We wtorek wójt Eliza Smoleń spotkała się z mieszkańcami gminy by poinformować, iż gmina jako zastępczą działkę deklaruje tę, która jest w jej posiadaniu.

W piątek skontaktowaliśmy

się z wójtem gminy Uścimów. - Uważam, że to jest najlepsza lokalizacja. Z urzędu zostało wysłane pismo do Play'a – przyznaje Eliza Smoleń. A jaką konkretnie chodzi? O gminną działkę w Nowej Jedlance.

Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić Play potwierdza

wstępnie zaproponowaną przez gminę działkę przy oczyszczalni ścieków. Aktualnie trwają przygotowania do wyjazdu, by przeprowadzić oględziny tej nieruchomości w kontekście budowy stacji bazowej. Kiedy mieszkańcy mogą spodziewać się takiej wizyty? Według naszych ustaleń – nie wcześniej niż w sierpniu bieżącego roku.

- Cieszymy się że ten maszt nie będzie stał pod oknami. Działka gminy jest odsunięta od wszystkich domów, a dodatkowo dzięki drzewom, które rosną w pobliżu nikt na ten maszt nie będzie musiał patrzeć – mówią mieszkańcy Starej Jedlanki.

Konrad Sławiński

Lubartów w czołówce samorządów pod względem obsługi inwestora



Województwo lubelskie prowadziło projekt „Standardy Obsługi Inwestora w Województwie Lubelskim”. Był to projekt szkoleniowo-doradczy prowadzony od 2019 r. Wzięło w nim udział 100 samorządów z całego województwa. 79 z nich wdrożyło standardy dotyczące lepszej, sprawniejszej i bardziej profesjonalnej obsługi podmiotów zainteresowanych inwestowaniem w gminach. W ramach szkolenia przeprowadzono badania jakości obsługi inwestorów i wskazano trzy samorządy, które najlepiej obsługują inwestorów. Są to Lublin, Zamość oraz Lubartów

Pamiętali o zamordowanych mieszkańcach wsi

OSTRÓW LUBELSKI/ WIEŚ JAMY: 8 marca 1944 roku wieś Jamy w gminie Ostrów Lubelski została zaatakowana przez hitlerowców, którzy zamordowali 152 osoby. Przedstawiciele powiatu lubartowskiego oddali hołd ofiarom niemieckiej agresji na mieszkańców wsi.



8 marca 1944 roku wieś Jamy w gminie Ostrów Lubelski została zaatakowana przez hitlerowców, którzy zamordowali 152 osoby. Przedstawiciele powiatu lubartowskiego oddali hołd ofiarom niemieckiej agresji na mieszkańców wsi

79. obchody ataku na wieś Jamy rozpoczęła msza święta w intencji pomordowanych odprawiona w kaplicy-mauzoleum.

- Hołd pomordowanym oddali: bezpośredni świadkowie, oficjalni goście, poczty sztandarowe, samorządowcy i przedstawiciele służb mundurowych oraz mieszkańcy Jam – informuje Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Po mszy zgromadzeni udali się pod pomnik upamiętniający ofiary niemieckiej agresji.

Kwiaty pod pomnikiem złożył między innymi starosta Tomasz Marzęda i wicestarosta Jacek Pożarowski. W Wojewódzkich Obchodach Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Jamach uczestniczył także Krzysztof Niewiadomski, starosta łączynski.

Marzec, 1944. Hitlerowcy atakują wieś Jamy. W trakcie

pacyfikacji mordują dzieci, kobiety i mężczyzn. Zabijają 152 osoby. Niemcy zaatakowali tę wieś w odpowiedzi na przeprowadzoną przez partyzantów akcję, którzy dzień wcześniej zaatakowali stacjonujące we wsi oddziały Własowa.

Konrad Sławiński



Po mszy zgromadzeni udali się pod pomnik upamiętniający ofiary niemieckiej agresji. Kwiaty pod pomnikiem złożył między innymi starosta Tomasz Marzęda i wicestarosta Jacek Pożarowski

Otwarcie drogi Młyniska - Firlej



Odcinek drogi powiatowej Młyniska - Firlej liczący 3,1 km został wyremontowany z 1,9 mln zł. Ponad milion zł pochodził ze środków Lasów Państwowych. W uroczystości otwarcia drogi uczestniczyli członkowie Zarządu Powiatu Lubartowskiego, przedstawiciele Lasów Państwowych, samorządowcy, duchowni i mieszkańcy gminy Firlej

Jednym z bardziej zadłużonych radnych jest starosta, Tomasz Marzęda

Najzamożniejsi radni powiatowi Paprocki i grubo ponad pół miliona złotych. A oszczędności

Za lekarzem Jaremą Paprockim i prezesem SPOŁEM Lubartów Grzegorzem Poznańskim bardzo udany rok pod względem finansowym. Obaj radni Rady Powiatu Lubartowskiego wykazali zarobki sięgające niemal 600 tys. zł. Lucjan Mileszczyk ma ponad 700 tys. zł oszczędności, a Marian Starownik gospodarstwo warte 1,5 mln zł.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe za 2022 rok radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Zarobki podane w tabeli i artykule to kwoty

brutto, poza tymi, które określono jako dochód. W 2021 roku Rząd RP wprowadził nowe przepisy dotyczące wynagradzania szefów samorządów, możliwość przyznania sobie samym podwyżek dostali też radni. Radni z powiatu lubartowskiego nie wahali się, podwyższając swoje diety. Przepisy wprowadzały podwyżki w życie, począwszy od sierpnia 2021 roku. 2022 rok jest więc pierwszym, w którym dokładnie widać, o ile wzrosły diety radnych. W poprzednich oświadczeniach majątkowych diety radnych oscylowały w granicach 20-25 tys. zł w skali roku, w zależności od pełnionych funkcji. Z danych za

ub.r. wynika, że diety wyniosły średnio znacznie ponad 30 tys. zł w skali roku.

Setki tysięcy złotych

Te kwoty nie robią żadnego wrażenia, gdy zestawimy je z zarobkami części radnych. Największe wykazali Jarema Paprocki i Grzegorz Poznański. Pierwszy jest lekarzem. Prawie 530 tys. zł - to dochód z jego usług leczniczych. Do tego dieta wiceprzewodniczącego Rady Powiatu w wysokości 36 tys. zł i niespełna 29 tys. zł emerytury. Razem daje to prawie 600 tys. zł. Bardzo podobne zarobki wykazał drugi z wymienionych radnych, który za pracę na

stanowisku prezesa SPOŁEM Lubartów w 2022 roku zarobił 330 tys. zł. Do tego należy doliczyć 83 tys. zł odprawy emerytalnej i 66 tys. zł za przepracowanie 50 lat. 61 tys. zł to emerytura, natomiast 31 tys. zł to diety radnego. W sumie to 571 tys. zł. Grubo ponad 300 tys. zł brutto w ub.r. zarobiła też Izabela Czerska. Radna jest lekarką i współprowadzi przychodnię w Niedźwiadzie. Ponad 200 tys. zł brutto łącznych zarobków wykazali Ewa Zybała - która była starostą do października ub.r., Janusz Pożak - przedsiębiorca, Marian Starownik - emeryt i rolnik oraz Jan Sławewski - kierownik Agencji Re-

strukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie.

Zaskórniaki i hipoteka starosty

Imponować mogą oszczędności Mariana Starownika - 800 tys. zł i 22 tys. euro. Nie mniejsze wrażenie robią zaskórniaki Lucjana Mileszczyka, które na koniec 2022 roku były warte ponad 700 tys. zł. Podobną kwotę mógł pochwalić się Jarema Paprocki. Jednym z bardziej zadłużonych radnych jest starosta, Tomasz Marzęda, mający na koniec ub.r. do spłaty jeszcze ponad 220 tys. zł kredytu hipotecznego.

Gospodarstwo zyskało na wartości

1,9 mln zł to wartość nieruchomości wykazanych przez Mariana Starownika, na co składają się dom oraz gospodarstwo rolne, które samo w sobie były starostą wycenił na 1,5 mln zł. To o 200 tys. zł niż kwota z poprzedniego oświadczenia majątkowego. Janusz Pożak ma nieruchomości warte 1,7 mln zł: dom, mieszkanie oraz grunty. Na prawie 1,5 mln zł swoje nieruchomości wycenił Jarema Paprocki. Na drugim biegunie jest Jacek Pożarowski, który jako jedyny z radnych nie posiada żadnej nieruchomości.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
 Wanda Abramek (PSL), emerytka, 70 lat	35,6 tys. zł - emerytura, 30,3 tys. zł - dieta	Oszczędności: 10 tys. zł, 12,6 tys. euro. Długi: brak	Dom 168 mkw. (1/5) - 170 tys. zł, mieszkanie 32,5 mkw. - 90 tys. zł, grunty orne i użytki zielone 4,62 ha (1/5) - 90 tys. zł (wyzdzielone), budynek inwentarski 172 mkw. (1/5) - 81 tys. zł	Brak
 Antoni Bielski (PiS), Michów, pracownik stacji benzynowej/emeryt, 70 lat	37,6 tys. zł - emerytura, 32,3 tys. zł - wynagrodzenie pracownika stacji paliw, 36,5 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 17,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. - 350 tys. zł, działka 14 ar - 50 tys. zł	Brak
 Jarosław Budka (PiS), 52 lata	121,6 tys. zł - wynagrodzenie członka Zarządu Powiatu, 9,8 tys. zł - zasiłek chorobowy ZUS, 7,3 tys. zł - dieta	Oszczędności: brak. Długi: 36,5 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 149 mkw. - 200 tys. zł, działka pod domem 0,2 ha - 60 tys. zł	Kia Venga (2011), Ford Fiesta (2009)
 Izabela Czerska (PiS), lekarz, 47 lat	230 tys. zł - dywidendy z NZOZ w Niedźwiadzie, 82,4 tys. zł - umowy o pracę, 36,5 tys. zł - dieta radnej, 17 tys. zł - najem lokali, 8,9 tys. zł - program 500+, 600 zł - program 300+, 2,4 tys. zł - umowy cywilnoprawne, 2,2 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 207 tys. zł, 173,3 tys. zł - wpłaty na rachunek powierniczy (umowa deweloperska). Długi: 25 tys. zł - wierzytelność wobec męża z tytułu nakładu na samochód	Dom 154 mkw. i działka 704 mkw. (1/2 udziału) - 500 tys. zł, mieszkanie 61 mkw. (1/2 udziału) - 700 tys. zł, garaż 1315 mkw. (udział częściowy) - 50 tys. zł, dom 74 mkw. (1/3) - 75 tys. zł, gospodarstwo 14,36 ha (część udziałów) - 95,5 tys. zł	Toyota Corolla (2017) - 40 tys. zł, toyota RAV4 (2022) - 165 tys. zł
 Andrzej Jackowski (PSL), Michów, weterynarz, 63 lata	48,3 tys. zł - umowa cywilno-prawna, 32,2 tys. zł - dieta, 27,1 tys. zł - dochód z gabinetu weterynaryjnego	Oszczędności: 125,2 tys. zł. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie 61 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 0,17 ha + budynek gosp. 64 mkw. + działki rolne 1,41 ha + las 0,96 ha - 180 tys. zł	Mazda tribute (2004), hyundai i20
 Piotr Krzyżanowski (PSL), Jeziorany, pracownik ośrodka doradztwa rolniczego, 50 lat	92,9 tys. zł - wynagrodzenie w LODR w Końskowoli, 31,4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 38,8 tys. zł. Długi: brak	Dom 101 mkw. - 300 tys. zł	Honda CR-V (2009) - 35 tys. zł, seat altea (2013) - 20 tys. zł
 Tomasz Marzęda (PiS), starosta lubartowski, 48 lat	156,7 tys. zł - dochód ze stosunku pracy, 30,8 tys. zł - dieta	Oszczędności: 9,5 tys. zł, papiery wartościowe - 57,2 tys. zł. Długi: 222 tys. zł - kredyt na budowę domu	Dom 212 mkw. - 600 tys. zł, działka pod domem 421 mkw. - 100 tys. zł, droga 202 mkw. - 16 tys. zł	Subaru outback (2019)
 Lucjan Mileszczyk (PiS), Głębokie, członek Zarządu Powiatu, 67 lat	99,6 tys. zł - wynagrodzenie wicestarosty/członka Zarządu Powiatu, 4,3 tys. zł - KRUS, 2,1 tys. zł - Rada Nadzorcza PGKiM w Ostrowie Lub.	Oszczędności: 308,7 tys. zł, 411,1 tys. zł - papiery wartościowe, akcje. Długi: brak	Dom 140 mkw. - 220 tys. zł, dom 120 mkw. - 240 tys. zł, mieszkanie 59 mkw. - 160 tys. zł, garaż 16 mkw. - 20 tys. zł, gospodarstwo 11,66 ha - 300 tys. zł, działka 0,1 ha - 65 tys. zł	Ciągnik New Holland (2008), Mazda CX5 (2016)
 Tadeusz Nastaj (PiS), Michów, weterynarz, 62 lata	26,3 tys. zł - dochód z umowy z PIWET w Lubartowie, 36,5 tys. zł - dieta, 51,9 tys. zł - dochód z gabinetu weterynaryjnego	Oszczędności: 83,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. - 150 tys. zł, mieszkanie 50 mkw. - 150 tys. zł, uprawy rolne 2,82 ha - 30 tys. zł	Renault Clio Grandtour (2013), Suzuki Grand Vitara (2008)
 Jarema Paprocki (PiS), Starościn, lekarz, 65 lat	525,8 tys. zł - dochód z usług medycznych, 36,2 tys. zł - dieta, 28,6 tys. zł - emerytura,	Oszczędności: 660,5 tys. zł. Długi: 33,4 tys. zł - dwa kredyty inwestycyjne, 117,2 tys. zł - kredyt pomostowy, 19,7 tys. zł - kredyt hipoteczny, 67,4 tys. zł - kredyt	Dom 120 mkw. - 500 tys. zł, nieruchomość 1400 mkw. - 651,7 tys. zł, nieruchomość 450 mkw. - 280 tys. zł, nieruchomość 2,28 ha - 22,8 tys. zł	Kia Soul (2015), BMW X3 (2008)
 Grzegorz Poznański (PSL), Lubartów, prezes SPOŁEM Lubartów, 71 lat	330,3 tys. zł - wynagrodzenie prezesa SPOŁEM Lubartów, 83 tys. zł - odprawa emerytalna, 66 tys. zł - nagroda za 50 lat pracy, 61,3 tys. zł - emerytura, 31,1 tys. zł - dieta	Oszczędności: 199,9 tys. zł, 282 tys. zł i 3,7 tys. dolarów - papiery wartościowe. Długi: brak	Dom 105 mkw. - 350 tys. zł, działka pod domem - 90 tys. zł, działka 900 mkw. z domkiem letniskowym - 90 tys. zł	Audi Q5 (2019)
 Janusz Pożak (KO), Lubartów, przedsiębiorca, 68 lat	182,6 tys. zł - wynagrodzenie prezesa firmy, 36,5 tys. zł - dieta, 2,9 tys. zł - inne źródła, 28,4 tys. zł - strata firmy	Oszczędności: 23 tys. zł. Długi: brak	Dom 146 mkw. - 650 tys. zł, mieszkanie 65 mkw. - 300 tys. zł, las 1,3 ha + pole 2,95 ha + działka 12 a - 750 tys. zł	Brak

Starownik i Mieszczyka? Kosmos

Imię i nazwisko, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
 Jacek Pożarowski (PIS), Kock, nauczyciel/ wicestarosta, 39 lat	137,9 tys. zł - umowa o pracę, 28 tys. zł - dieta, 1,8 tys. zł - inne źródła	Oszczędności: 239 tys. zł. Długi: brak	Brak	Brak
 Fryderyk Puła (PSL), Trzciniec, emeryt, 67 lat	76,7 tys. zł - emerytura, 31,7 tys. zł - dieta, 1,2 tys. zł - ZFŚS	Oszczędności: 86 tys. zł. Długi: brak	Dom 216 mkw. - 260 tys. zł, mieszkanie 49 mkw. - 80 tys. zł, gospodarstwo 1,70 ha - 95 tys. zł, las 0,98 ha (1/2) - 7 tys. zł, garaż - 12 tys. zł (własność żony)	Ford focus (2011), ford mondeo (2009), ciągnik Ursus C360 (1986), siewnik rolniczy
 Andrzej Rodak (PSL), Ostrów Lubelski, pracownik PGE, emeryt, 62 lata	57,6 tys. zł - emerytura, 31,9 tys. zł - dieta, 6 tys. zł - Rada Nadzorcza BS w Lubartowie, 2 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 1,6 tys. zł - dochód ze stosunku pracy	Oszczędności: 210 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo 1,29 ha - 150 tys. zł, działka 9,5 ar i domek letniskowy - 150 tys. zł	Mercedes E240 (2002), Volvo XC60 (2017)
 Jan Sławecki (PIS), Serniki, kierownik ARIMR w Lubartowie, 55 lat	120,9 tys. zł - umowa o pracę, 36,5 tys. zł - dieta, 7,5 tys. zł - najem, 48 tys. zł - zbycie nieruchomości, 7,5 tys. zł - zbycie mienia ruchomego, 3 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 497 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. - 220 tys. zł, mieszkanie 60 mkw. - 340 tys. zł, gospodarstwo 5,87 ha - 180 tys. zł	Audi Q5 (2010)
 Marian Starownik (PSL), Maśluchy, rolnik/emeryt, 69 lat	105,6 tys. zł - emerytura, 84,6 tys. zł - stosunek służbowy, 32,2 tys. zł - dieta, 20 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 2,5 tys. zł - inne źródła	Oszczędności: 800 tys. zł, 22 tys. euro, 1 tys. zł - akcje. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 400 tys. zł, gospodarstwo 42 ha - 1,5 mln zł	Volkswagen ID-3 (2021), ciągnik Farmtrak (2005), kombajn Fahr 900 (1988), przyczepa rolnicza (2014), agregat uprawno-siewny (2014)
 Ryszard Wójcik (PIS), Kock, emeryt/pracownik Urzędu Miejskiego w Kocku/ członek Zarządu Powiatu, 67 lat	53,3 tys. zł - emerytura, 39,1 tys. zł - dieta, 1,6 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 135 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 35 mkw. - 60 tys. zł, gospodarstwo 4,98 ha (użytkownik), działka rolna 0,43 ha - 10 tys. zł	Volkswagen Golf (2007)
 Jan Zaworski (KO), Marcinów, emeryt, członek Zarządu Powiatu, 73 lata	78,9 tys. zł - emerytura, 39,4 tys. zł - dieta, 48 tys. zł - dotacja ARiMR	Oszczędności: 129,4 tys. zł. Długi: 2,5 tys. zł - pożyczka na zakup działki, 10,3 tys. zł - kredyt na fotowoltaikę	Dom 270 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 47 mkw. - 350 tys. zł, gospodarstwo 3,06 ha - 50 tys. zł, działka 0,37 ha - 70 tys. zł, działka 0,22 ha - 30 tys. zł, działka 0,28 ha - 40 tys. zł	Toyota (2005) - 10 tys. zł
 Jerzy Zwoliński (KO), Lubartów, emeryt, 68 lat	75,3 tys. zł - emerytura, 34,2 tys. zł - dieta	Oszczędności: 58,1 tys. zł, 9 tys. dolarów. Długi: brak	Dom 110 mkw. (1/3 własności) - 600 tys. zł, gospodarstwo 1,8 ha - 450 tys. zł, działka 0,36 ha - 290 tys. zł	Volkswagen Sharan (2015) - 50 tys. zł, Honda Jazz (2009) - 20 tys. zł
 Ewa Zybała (PIS), Lisów, członek Zarządu LRH Elizówka, 54 lata	193,6 tys. zł - wynagrodzenie starosty, 7,3 tys. zł - dieta radnej	Oszczędności: 2,7 tys. euro. Długi: 22 tys. zł - kredyt na samochód	Dom 130 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 2,99 ha i las 1,2 ha (1/3) - 100 tys. zł, działka 0,1207 ha - 100 tys. zł	Ssangyong Tivoli (2018), Chevrolet Cruze (2012)

W Syrach palił się ciągnik. Jedna osoba poszkodowana



Do pożaru ciągnika z prasą rolniczą doszło 15 lipca. Zgłoszenie o zdarzeniu Komenda Powiatowa PSP otrzymała o godz. 18.47. W Syrach w gminie Kamionka zapalił się ciągnik rolniczy z prasą.
- Strażacy ugasili pożar wodą, konieczne było również udzielenie pomocy medycznej poparzonemu operatorowi maszyny, który został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego - informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PP w Lubartowie.
W działaniach brały udział zastępy z JRG w Lubartowie oraz OSP w Samokłeskach i OSP w Syrach.

LUB

Msza święta dla policjantów w bazylice św. Anny w Lubartowie



- Za pracę policji należy się słowo „dziękuję” - powiedział ks. Andrzej Jużko podczas mszy świętej odprawionej 12 lipca w bazylice św. Anny w Lubartowie. Msza święta była elementem obchodów Święta Policji. Uczestniczyli w niej funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie i pracownicy cywilni.

Przyjaciele Sztukmistrza znowu podbili Lubartów



Znaczną część widowni stanowiły dzieci, którym bardzo podobały się popisy cyrkowe



Witold Dąbrowski z Teatru NN w Lublinie, kierownik artystyczny festiwalu, najpierw wystąpił w monodramie opartym na legendach o rabinach, potem odczytywał fragmenty „Sztukmistrza z Lublina”

Festiwal Śladami Singera po raz trzeci zawitał do Lubartowa. To właśnie tutaj rozpoczęła się festiwalowa trasa. Lubartów gościł festiwal przez dwa dni.

15 lipca zorganizowano projekcję filmu „Po - lin. Okruchy pamięci”. Wykorzystano w nim inne filmy - amatorskie, nagrane przez potomków polskich Żydów, którzy wyjechali do USA. Autorzy wykorzystanych nagrań przyjechali do Polski, szukając śladów przodków. Drugi dzień festiwalu, niedziela 16 lipca, zaczął się refleksyjnie. Witold Dąbrowski z Teatru NN przywołał słynnych lubelskich rabinów. Przypomnieli legendy m.in. o słynnym Widzącym z Lublina. Potem publiczność oglądała popisy cyrkowe w widowisku „Przyjaciele Sztukmistrza”. Jak mówił reżyser spektaklu Arkadiusz Ziętek, było to przedstawienie premierowe. W widowisku nie mogło zabraknąć nawiązań do najsłynniejszej powieści Izaaka Baszewisa Singe-



Po zmroku artyści zaprezentowali efektowny fire show

ra „Sztukmistrz z Lublina”. Fragmenty czytał Witold Dąbrowski z Teatru NN w Lublinie. Bohater powieści, Jasza Mazur, jest sztukmistrzem cyrkowym, dlatego częścią festiwalu jest widowisko cyrkowe z elementami akrobatyki powietrznej, beatboxu, fire show. Wystąpili w nim artyści z Polski, Włoch, Czech, Niemiec, Brazylii, Norwegii, USA i Peru.

Marcin Kusyk

W przedstawieniu udział wzięli:

Arkadiusz Ziętek - reżyser, Witold Dąbrowski - kierownik artystyczny, Jan Dudek (Polska), Tiny Beat (Czechy), Anastasiki Eleni Ana (Grecja), Cristian Alejandro Trelles Camacho (Peru), Annika Hemmerling (Niemcy), Claudia Franco (Włochy - Brazylia), Valeria Clarinetta Conte (Włochy), Isabel Douglas (USA/ Dania), Stian Grimstad (Norwegia)



Akrobacje na jednokołowym rowerze pokazywał artysta z Peru, Cristian Alejandro Trelles Camacho



Trupa cyrkowa wędruje przez świat... i trafia do Lubartowa



Reżyser przedstawienia, Arkadiusz Ziętek



Publiczności podobały się akrobacje powietrzne. Nad głowami widzów wisi Jan Dudek